Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: **Co się dzieje z Konstytucją?** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 43. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 23 lutego 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Sędzia śledczy w sprawie Stawiskiego zamordowany.

Francji grożą nowe komplikacje

Afera Stawiskiego odżyła w całej pełni. — Po dokumentach giną ludzie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 22. 2. Afera Stawiskiego odżyła na nowo pod postacią niezwykle zagadkowego morderstwa popełnionego na osobie sędziego apelacyjnego Princa. Prince otrzymał telefoniczne i telegraficzne zawiadomienie, że jego matka przebywająca w Dijon jest ciężko chora i poddała się operacji. Na skutek tego zawiadomienia udał się on w drogę, a po przybyciu na miejsce stwierdził ku swemu zdumieniu, że wiadomości te są sprzeczne z kwitnącym stanem zdrowia jego matki.

Sędzia Prince wykupił bilet powrotny do Paryża i co się z nim potem stało, nie wiadomo. Ciało jego znaleziono w straszliwy sposób zmasakrowane w odległości 3 km od Dijonu.

Mordercy rzucili go pod pociąg dla zatarcia śladów mordu. Przy zamordowanym znaleziono pieniądze, kosztowności i zegarek, co wyklucza przypuszczenia, jakoby był to mord rabunkowy.

Sędzia Prince zajmował się aferą Stawiskiego już w roku 1925 i krótko przed śmiercią ukończył swoje śledztwo. Jego referat miał być już w tych dniach przekazany władzom.

Ponieważ w aferę Stawiskiego wmieszani są wyżsi dygnitarze państwowi i posłowie, mord rzuca złowrogie światło na aferę i wstrząśnie niebywale opinją społeczną Francji. E. S.

Mata Hari w nowem wydaniu.

Szajka szpiegów i rola Stawiskiego.

Paryż, 22. 2. Powołanie przez izbę deputowanych komisji śledczej, mającej na celu zbadanie afery Stawiskiego, dało okazję dziennikom do poruszenia nowej roli, jaką odgrywał Stawiski. Mianowicie niektóre dzienniki zamieściły raport urzędu bezpieczeństwa, w którym urząd stara się dowieść, że **Stawiski był nietylko oszustem, ale zajmował się szpiegostwem na rzecz hitlerowców.**

W świetle tego raportu sprawa przedstawia się następująco:

W jednym z nocnych kabaretów północno-zachodniej dzielnicy Paryża w końcu ubiegłego roku spotykał się stale Stawiski z dyrektorem teatru „Empire" Hayotem, artystką tego teatru Georg, jej przyjacielem Karolem Bauerem oraz tancerką Marjanną Kupfer. Po śmierci Stawiskiego wszyscy rozproszyli się po świecie. Hayot, dyrektor teatru „Empire" nie uniknął aresztowania i przebywa obecnie w więzieniu. Artystka George wyjechała początkowo na południe Francji, skąd przeniosła się do Wiednia, gdyż chciała uniknąć obserwacji agentów policyjnych. Tancerka Kupfer z pochodzenia Węgierka, jak się okazuje, przybyła do Paryża, aby z polecenia pewnych grup hitlerowskich w Niemczech, Austrji i na Węgrzech założyć w Paryżu i Londynie szereg kabaretów, w których mogłaby zbierać ciekawe informacje polityczne. Tancerce tej miał oddać wielkie przysługi Stawiski, dzięki swoim olbrzymim stosunkom i znajomościom. Kupfer grasowała w Paryżu od dwóch lat.

Prasa przyjmuje jednak wszystkie te dane z dużą nieufnością. Niektóre dzienniki uważają raport urzędu bezpieczeństwa za chęć wywołania dywersji.

Quai d'Orsay protegowało Stawiskiego.

Osobiste stosunki Stawiskiego z ministrami.

Paryż, 22. 2. Nawiązując do ogłoszonego wczoraj listu adwokata Legranda, w którym twierdzi on, że Paul-Boncour zaofiarował jednemu z deputowanych p. Lillas stanowisko w radzie nadzorczej pewnej spółki, utworzonej przez Stawiskiego. „Liberté" podaje szczegóły, które, jeśli są prawdziwe, nadałyby sprawie zupełnie

sensacyjny obrót.

Jak twierdzi dziennik, Stawiski, skupując bezwartościowe bony węgierskie, zamierzał w porozumieniu z Quai d'Orsay założyć nowe towarzystwo akcyjne.

„Liberté" zaznacza, że inicjatywa utworzenia tego towarzystwa wyszła z Quai d'Orsay. Paul-Boncour, stojący wtedy na czele ministerstwa i sekretarz generalny ministerstwa Leger mieli zaproponować Duvernoy objęcie stanowiska dyrektora tego przedsiębiorstwa, założonego przez Stawiskiego

z pensją roczną 200.000 franków.

Duvernoy przed wyrażeniem zgody udał się po poradę do deputowanego Lillas, byłego podsekretarza stanu, który wyjaśnił mu, że Serge Aleksandre nie jest bynajmniej wielkim finansistą i odesłał go po dalsze informacje do szefa wydziału bezpieczeństwa. Tam Duvernoy dowiedział się, że Serge Aleksandre, to Stawiski. Wskutek tych informacyj Duvernoy odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska. „Liberté" twierdzi, że sprawa ta nie znalazła poparcia jak się zdaje na Quai d'Orsay i że Stawiski starał się ją zrealizować później przy pomocy ministerstwa finansów, do którego wszedł zaufany Stawiskiego Guilbaud-Ribaud.

Dziennik wyraża zdziwienie, że Paul-Boncour, stojąc na czele ministerstwa spraw zagr., mógł znajdować się w tak zażyłych stosunkach ze Stawiskim i popierać zamiary Stawiskiego utworzenia przedsiębiorstwa, które wyłudzałoby pieniądze od drobnych kapitalistów.

W związku z tą informacją, wczoraj późnym wieczorem ukazał się komunikat ministerstwa spraw zagr. treści następującej:

Osobiste zapoznanie się ministra Barthou ze wszystkiemi dossier pozwoliło mu ustalić pogląd, jakiemi ministerstwo spraw zagr., kierowane przez Paul-Boncoura mogło zajmować się sprawą caisse autonome des reglements et grands traveau internationaux.

Wszystkie szczegóły sprawy zostaną zakomunikowane komisji śledczej, która będzie miał możność ustalenia prawdy.

Przed pogrzebem króla Alberta

Niezliczone tłumy w ostatnim hołdzie.

Bruksela, 22. 2. Od 48 godzin w dzień i w nocy defilują przed pałacem królewskim, gdzie złożone są zwłoki króla Alberta mieszkańcy Belgji. Do środy rana w księdze obecności zanotowano 310.000 podpisów. Ponieważ nie wszyscy jednak podpisują się w księdze, można przypuszczać, że zgórą pół miljona osób przeszło przed trumną króla. Tłum, oczekujący przed pałacem tworzy kolejkę długości przeszło 2 km.

Wczoraj ze wszystkich miast Belgji przyjechali do Brukseli dygnitarze, którzy wezmą udział w pogrzebie króla. Zjazd tych, którzy wezmą udział w pogrzebie jest tak wielki, że po mieście jest wprost trudno chodzić. Wszystkie hotele są przepełnione. Znaczna część przyjezdnych musi nocować pod gołem niebem.

Pomnik w górach ardeńskich.

Bruksela, 22. 2. Klub alpinistów belgijskich postanowił w miejscu, gdzie zginął król wznieść pomnik.

Paderewski w Brukseli.

Bruksela, 22. 2. Z Paryża donoszą, iż do Brukseli przyjeżdża Ignacy Paderewski celem wzięcia udziału w pogrzebie króla Alberta.

Lista delegatów zagranicznych.

Bruksela, 22. 2. Została już ułożona definitywna lista delegatów zagranicznych, którzy wezmą udział w pogrzebie króla Alberta. I tak m. in. na czele delegacji francuskiej stoi prezydent Lebrun, premjer Doumergue, minister Barthou i marszałek Petain, na czele

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Katafalk ze zwłokami króla Alberta na zamku w Brukseli.

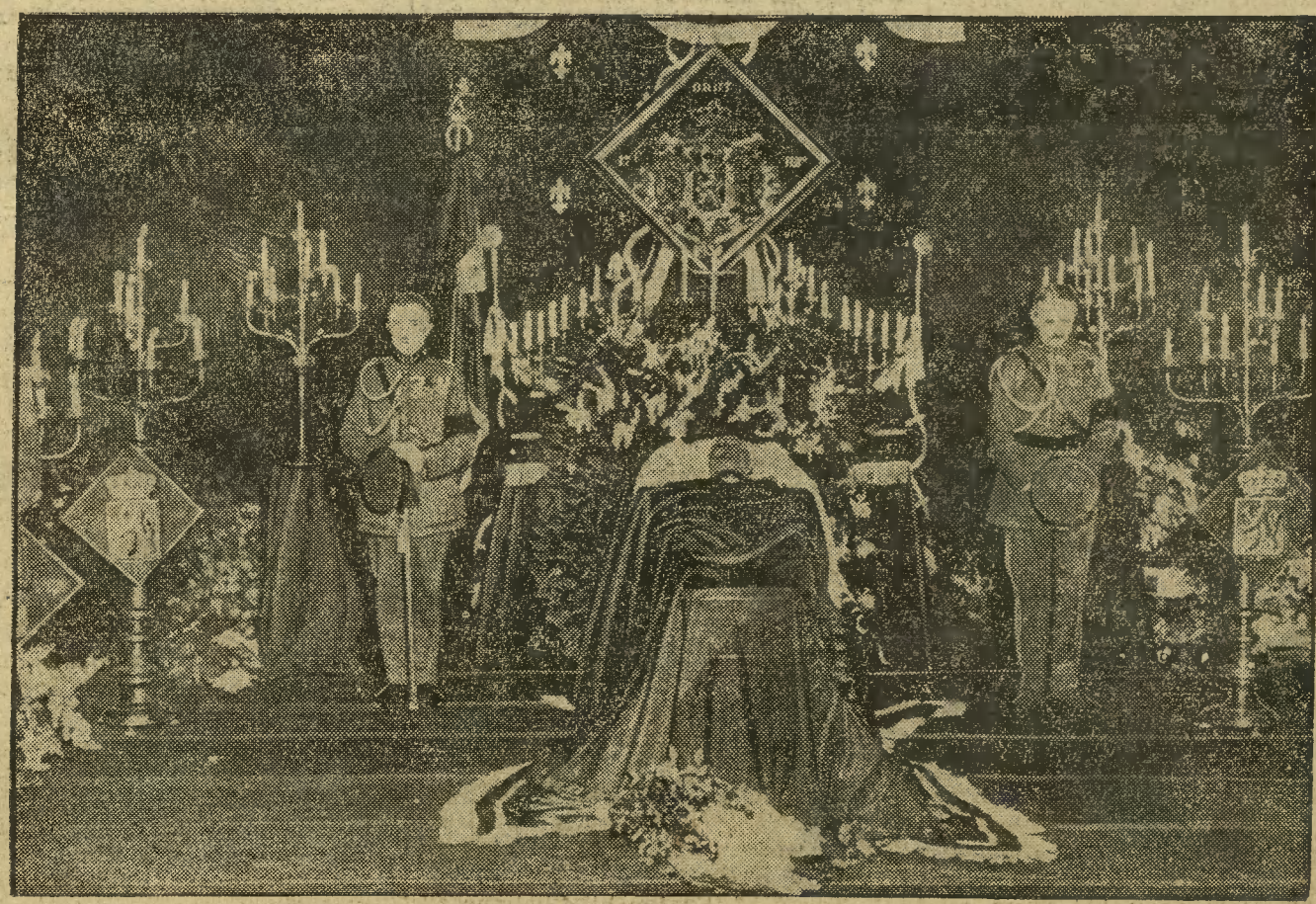

Po bokach pełnią straż honorową oficerowie armji belgijskiej.

delegacji angielskiej książę Walji oraz feldmarszałek lord Allonby, na czele delegacji włoskiej następca tronu książę Humberto oraz generał Gloria, na czele delegacji afgańskiej szach Welli Khan, na czele delegacji niemieckiej dawny minister niemiecki w Brukseli Keller, który przybywa w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, na czele delegacji rumuńskiej książę Mikołaj, brat króla Karola oraz minister Angelescu, na czele delegacji szwedzkiej stoi następca tronu książę Gustaw Adolf i książę Karol, na czele delegacji Luksemburgu książę małżonek i premjer Bech, na czele delegacji polskiej generał Daniel Konarzewski w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, na czele delegacji bułgarskiej król Borys i książę Cyryl, na czele delgacji duńskiej następca tronu książę Axel.

Katedra św. Goduli, w której odbędą się ceremonje żałobne podczas pogrzebu Alberta I.

Uzasadnione przestrogi

padły w komisji regulaminowej Sejmu.

Klub BB na wszystko jest głuchy.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 22 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej odbyła się niezwykle ożywiona **dyskusja nad wnioskiem polskich stronnictw opozycyjnych,** domagającym się **unieważnienia uchwały konstytucyjnej Sejmu z dnia 26 stycznia br.**

Referował **pos. Podoski** (BB), który postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem opozycji.

W dyskusji zabrał głos jako pierwszy **pos. Bitner (Ch. D.)** Postawił on wniosek o odesłanie sprawy do łącznego rozpatrzenia komisji konstytucyjnej i regulaminowej. Wniosek Chrz. Dem. zarzuca bowiem nietylko pogwałcenie regulaminu, ale i obowiązującej dotychczas Konstytucji. Naruszenie Konstytucji i regulaminu jest bezsporne. Został jawnie pogwałcony art. 3 i 125 Konstytucji. Projekt Konstytucji BB — mówił pos. Bitner — nigdy ustawą w znaczeniu moralnem i prawnem stać się nie może. Ale stawiając wniosek, proszę Komisję, aby zechciała zdać sobie sprawę ze skutków postępowania większości sejmowej. Panowie z BB nie chcą się zastanowić nad temi skutkami. Panowie uciekają od rozważenia treści wniosku. Tymczasem w opinji znacznego odłamu Sejmu i w opinji ogromnej części społeczeństwa **wniosek BB jest jawnym pogwałceniem prawa i**

zamachem na prawa narodu polskiego.

Przypominamy Panom, że **poszanowanie Konstytucji było gwarantowane nietylko przez siłę państwa, ale i przez przysięgę zarówno członków rządu, jak i Prezydenta Rzplitej.** Zapytuję Panów z BB, **jeżeli naród zwątpi w wartość przysięgi i w wartość prawa, w świętość i nienaruszalność danego słowa i zawartych w prawie przepisów, to w imię czego można będzie żądać w przyszłości posłuszeństwa władzy i ustawom?**

Czy nie doprowadzi kraju do zguby ten, kto dopuści, aby jedynym cementem życia narodu i państwa była siła, urągająca prawu moralnemu?"

Przemówienie posła Bitnera, pełne troski o zdrowy i normalny rozwój państwa, posłowie z BB przyjęli z grobowem milczeniem, jak grzesznik, który wie, że zgrzeszył, ale uparcie trwa na złej drodze, nie tłumacząc nawet czynów swoich.

Przemawiał też **pos. Trąmpczyński,** który w bardzo ostrych słowach krytykował sposób powzięcia uchwały konstytucyjnej, podnosząc również, iż niestwierdzenie ilości obecnych na posiedzeniu posłów, jest już pogwałceniem wymogów Konstytucji. Poruszając moralną stronę zagadnienia, mówca wyraził opinję, że cała sprawa była zaaranżowana planowo, a jej głównym celem było wprowadzenie w błąd opozycji. Procedurę taką uważa mówca nietylko za niesłychaną w 15-letnich dziejach naszego parlamentu, ale i w historji innych parlamentów. **Nie można mówić, że chodziło tu wyłącznie o walkę i że wszelkie sposoby, prowadzące do zwycięstwa, są dobre.** Bo właśnie kultura świata zaczęła się od tego, że ustanowiono reguły dla każdej walki. Bez respektowania tych reguł współżycie ludzi stałoby się niemożliwe.

Z klubu BB poza referentem nikt głosu nie zabrał.

W głosowaniu klub BB postanowił **przejść do porządku nad całą sprawą.** Czego inego nie było się można po sanacyjnych posłach spodziewać.

Bezczelne prowokacje liliputów.

Bandyci litewscy zdemolowali lokale instytucyj polskich.

Wilno, 22. 2. (PAT.) **Według doniesień z Kowna z dnia 20 na 21 bm. grupa studentów litewskich napadła i zdemolowała częściowo siedzibę redakcji „Dnia Kowieńskiego", księgarnię polską, lokal towarzystwa polskiego oraz kawiarnię Perkowskiego.**

W gmachu uniwersytetu kowieńskiego odbyła się manifestacja studentów, na której po kilku przemówieniach uchwalono rezolucje, domagające się zastosowania **wobec Polaków, zamieszkałych na Litwie jak najostrzejszych represyj. M. in. rezolucja domaga się usunięcia Polaków ze wszystkich stanowisk urzędowych, wstrzymania stypendjów dla studentów Polaków oraz stypendjów dla szkół polskich oraz wstrzymania wszelkich ulg i zniżek w opłatach szkolnych dla uczącej się młodzieży polskiej, wreszcie domaga się zniesienia wypłacenia odszkodowań za sprzedaż ziemi.**

Manifestację studentów poprzedził napastliwy artykuł urzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas". Ilość manifestantów obliczają na 500 studentów.

Unja gospodarcza włosko-węgierska.

Podróż lorda Edena. — Projekt konferencji 8-miu względnie 9-ciu mocarstw.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 22. 2. Pobyt lorda Edena w Berlinie przedłuża się. W dniu wczorajszym był on przyjętym przez kanclerza Hitlera, jednak rokowania nie zostały ukończone. Dopiero dziś doprowadzone zostaną do końca, a wieczorem lord Eden wyjeżdża do Rzymu.

Z nastrojów berlińskich wynika, że rząd niemiecki jest dość ustępliwy i skłonny do porozumienia w sprawie rozbrojenia. Największą trudność przedstawiają warunki kwestji bezpieczeństwa, wysuwane jako sina qua non ze strony Francji i sprawa przyznania Niemcom floty powietrznej, co według planu angielskiego miałoby nastąpić za dwa lata.

Ustępliwość niemiecka uzasadniona jest stosunkiem do kwestji naddunajskiej **i ewentualnej unji gospodarczej włosko-austro-węgierskiej, względnie wskrzeszenia nawet monarchji habsburskiej, czyli unji personalnej między Austrją a Węgrami.** To zmusza Niemcy do skupienia wysiłków na tym odcinku i odciążenia w kwestji rozbrojenia.

Berlin, 22. 2. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Genewy, że panują tam optymistyczne nastroje w sprawie rozbrojenia.

W genewskich kołach krąży pogłoska, że następstwem podróży Edena będzie zwołanie do Lozanny lub Lugano konferencji 8-miu względnie 9-ciu mocarstw a mianowicie Francji, Anglji, Niemiec, Włoch, Rosji Sowieckiej, Polski, Czechosłowacji, Stanów Zjedn. względnie również Japonji i Hiszpanji.

W Genewie mówią, że Mac Donald pragnie wywrzeć przez Roosevelta nacisk na Niemcy, aby wzięły udział w konferencji rozbrojeniowej, której posiedzenie odbędzie się 10 kwietnia. S.S.

Nowy okres walki hitlerji

z Kościołem katolickim.

Zerwanie rokowań w sprawie konkordatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 22. 2. Dziś o 8 wieczorem w operze Krolla w obecności kanclerza Hitlera i zaproszonych gości, kierownik urzędu dla spraw zagranicznych partji narodowo-socjalistycznej Rosenberg wygłosi odczyt p. t. „Der Kampf um Anschauung" (Walka o światopogląd). Odczyt ten będzie transmitowany na wszystkie stacje radjowe Niemiec.

Tą imprezę należy uważać za rękawicę rzuconą Watykanowi za wyklęcie książki Rosenberga pt. „Mit XX wieku".

Jednocześnie donoszą z Rzymu, że pełnomocnik niemiecki do rokowań w sprawie poprawy do konkordatu wyjechał i tem samem rokowania zostały zerwane. Tak więc Niemcy stoją wobec nowego okresu Kulturkampfu i walki z Kościołem katolickim. S. S.

Sensacja polityczna Moskwy.

Bucharin powrócił do łaski.

Moskwa, 22. 2. (PAT) **Jeden z najwybitniejszych przywódców byłej opozycji Bucharin, mianowany został naczelnym redaktorem „Izwiestij", na miejsce Groskiego,** który pozostał naczelnym redaktorem czasopisma literackiego „Nowyj Mir". Powyższa nominacja oznacza całkowity powrót Bucharina do czynnej współpracy z regime'm stalinowskim i stanowi wielką sensację polityczną.

Wizyta Suv'cha w Budapeszcie.

Budapeszt, 22. 2. (PAT) **Wczoraj w południe przybył do Budapesztu włoski podsekretarz stanu spraw zagr. Suvich, powitany uroczyście na dworcu przez prezesa rady ministrów Goembesza na czele członków rządu.** Przed nadejściem pociągu prezes Goembesz w rozmowie z przedstawicielami prasy dał wyraz zadowoleniu z powodu wizyty włoskiego ministra i zaznaczył, że da ona sposobność do omówienia wszystkich zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących Włochy i Węgry i w ten sposób przyczyni się do wzmocnienia ogólnego pokoju.

Na Kubie znowu rewolucja.

Havana, 22. 2. **Na Kubie powstał nowy ruch przeciwko rządowi. Ruch rozszerza się szybko i objął już dziś część armji.**

Z Hawany donoszą, że władze policyjna wykryły nowy spisek: Mianowicie spisek przygotowywany był przez oficerów. 22 oficerów, podejrzanych o udział w konspiracji wydalono z armji.

Stan wody na Wiśle dnia 22 lutego: Zawichost 1.82, Warszawa 1.36, Płock 1.59, Toruń 87, Fordon 84, Chełmno 68, Grudziądz 96, Korzeniewo 1.16, Piekło —, Tczew 36, Einlage 2.48, Schievenh. 2.62.

Śnieżyca z grzmotami.

Lud snuje z tego niedobre wróżby.

Z Saksonji sygnalizują o silnych wichurach z opadami śnieżnemi **w połączeniu z grzmotami.**

W górach Harcu opady śnieżne dochodzą miejscami do 2½ mtr. grubości. Na wielu odcinkach komunikacja drogowa jest przerwana. Pociągi nadchodzą ze znacznem opóźnieniem.

We Wiedniu spadł tak obfity śnieg, że uniemożliwił przez parę godzin komunikację kołową i tramwajową.

*

W Ameryce Półn. szalejące od kilku dni burze śnieżne wreszcie ustały i temperatura nieco podniosła się. Wskutek mrozów **zginęło w ostatnich dniach 25 osób.**

U wybrzeży Nowej Anglji burza zagraża 8 statkom, którym pośpieszyła z pomocą straż nadbrzeżna.

Prace nad **oczyszczeniem ulic Nowego Jorku ze śniegu,** dając zatrudnienie wielu bezrobotnym, kosztować będą **miljon dolarów.**

Goering o niemieckiem lotnictwie wojennem.

Dymitrow pozostanie w więzieniu.

Londyn, 22. 2. (PAT). „Daily Mail" ogłasza obszerny wywiad z ministrem Goeringiem na temat niemieckich żądań w zakresie lotnictwa wojskowego. W wywiadzie tym Goering oświadczył m. in., że Niemcy muszą mieć dla celów obrony wojska lotnicze.

Posiadając wspólną granicę z Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją, Niemcy muszą posiadać od 30—40% ogólnej siły lotniczej tych czterech państw.

W każdym bądź razie jest to najskromniejsza liczba wojsk lotniczych, która będzie mogła zabezpieczyć bezpieczeństwo narodowi niemieckiemu.

W dalszym ciągu swego wywiadu minister Goering wypowiedział swoje krytyczne uwagi pod adresem Ligi Narodów, którą nazywa ligą zwycięzców przeciwko zwyciężonym i unją dla zatrzymania łupów pokoju. Pragnąłbym — mówił Goering — aby wszyscy mężowie stanu w Europie byli byłymi żołnierzami.

Pakt pokojowy, zawarty z Polską, stał się możliwy dlatego, że przywódcy z obu stron znają wojnę z własnego doświadczenia i chcemy zaoszczędzić naszym krajom grozy tej wojny.

Na zapytanie w sprawie Dymitrowa, minister oświadczył, że Dymitrow może nie podpalił Reichstagu, ale był najbardziej czynnym członkiem partji komunistycznej w Niemczech. Sądzę, że zasłużył na szubienicę, chociażby tylko za zbrodniczą działalność przed podpaleniem Reichstagu. I takie jest nadal moje zdanie. Gdyby jego strona wygrała, to powiesiliby mnie bez pardonu. Nie widzę powodu dlaczego ja mam być sprawiedliwszy. Obecnie siedzi pod kluczem, gdzie narazie pozostanie. To jest miejsce dla niego. Taki człowiek jest zbyt niebezpieczny, aby go puścić między społeczeństwo.

—::—

Przygotowania do Powszechnej Wystawy w Brukseli.

Bruksela, 22. 2. (PAT). Od kilkunastu już miesięcy Bruksela pracuje **nad organizacją swej Powszechnej Wystawy, która odbędzie się w r. 1935.** Pomimo kryzysu, organizatorzy spodziewają się, iż weźmie w niej udział cały szereg państw obcych, budując własne pawilony, tak jak to miało miejsce w 1930 r w Antwerpji i Leodjum. Wystawa znajdować się będzie w pobliżu Brukseli na równinie Heysel, mającej bardzo malownicze położenie.

Obszar zajęty przez wystawę wynosi 125 ha, z czego 17 ha zajmują jeziora i parki. Do terenów wystawowych wybudowano kilka dróg asfaltowych, dających łatwy dojazd z miasta. Obok działów zagranicznych i kolonjalnych wznosić się będzie **olbrzymi stadjon sportowy, obliczony na 75.000 widzów.** Najwięcej miejsca na wystawie poświęcone zostanie kolonizacji, transportom, elektryczności i radjo.

Ze względu na to, iż w r. 1935 przypada w Belgji setna rocznica istnienia kolei i 50 rocznica aneksji Kongo, zorganizowane zostaną na wystawie specjalne działy.

Zjazd biskupów polskich.

W Warszawie rozpoczęły się dnia 20-go bm. obrady ogólnej konferencji biskupów polskich.

Obrady odbywają się w pałacu arcybiskupim.

List z Paryża.

Wypadki we Francji a Europa

„Stare" i „młode" rządy.

(Od własnego korespondenta politycznego)

Paryż, w lutym.

Echa, które wydarzenia paryskie rozbudziły w świecie — **są dla Francji raczej korzystne.** Prasa angielska, najlepiej ze wszystkich reprezentowana nad Sekwaną i najbardziej niezależna, stwierdza, iż jeszcze raz złożył naród francuski dowód, że **w najtrudniejszych sytuacjach nie zawodzi go zdrowy instynkt społeczny, będący stwierdzeniem ogromnej żywotności państwa i kraju.**

Dzienniki amerykańskie podkreślają, że w przełomowej fazie rozwoju dziejowego, wybrało społeczeństwo galijskie drogę Roosevelta a nie Hitlera.

„Naród francuski — mówi „Chicago Tribune" — **wszedł na tory ewolucji, które nie naruszając podstawowych zasad demokracji, doprowadzą do jej uzdrowienia. W Paryżu sprzeciwił się lud dyktaturze jednostek czy partji, zdając sobie nieomylnie sprawę.**

Mniej z przebiegu paryskich wydarzeń zadowolona jest opinja włoska, a już najmniej niemiecka. W Berlinie upadek radykałów i dojście do władzy rządu Unji Narodowej utożsamia się, zresztą najzupełniej słusznie, **o wiele silniejszym kursem we francuskiej polityce zagranicznej.** Słaba postać Paul-Boncoura odchodzi w cień zapomnienia a z nią razem nadzieja na możliwość osiągnięcia tych ustępstw, które łączono z premjerostwem Daladiera, usposobionego niezwykle pojednawczo względem hitlerowskiego rizimu. Stąd też z przekąsem wita się nad Sprewą Doumergua, po faryzeuszowsku biadając nad „rządem starców", niezdolnych do wniesienia nowych twórczych wartości do polityki Francji.

Stawiski i dyktatura.

Jest to o tyle zrozumiałe, że rząd, który upadł pod naciskiem opinji publicznej, **był właśnie gabinetem ludzi młodych,** których nazwiska łączono pośrednio lub bezpośrednio z aferą Stawiskiego. W każdym zaś razie należeli oni do stronnictwa zdecydowanie w sprawie oszustw bajońskich skompromitowanego. Złożyło się zaś tak, że ci wszyscy politycy, którzy jak np. radykalny poseł Bonnaure i redaktor „Volonté" Dubarry siedzą już w kryminale — byli nie tylko zdecydowanemi filogermanami — **ale wprost stali na usługach propagandy niemieckiej.** Na dwa miesiące przed wybuchem skandalu „Le Rempart" zarzucił publicznie redakcji „Volonté", że **wzięła dwa miljony franków z funduszów dyzpozycyjnych ambasady Rzeszy.** A o „Saszy" Stawiskim pisano, iż w tych machinacjach pełnił lukratywną rolę pośrednika. Naturalnie, o tem wszystkiem nie rozwodziła się bynajmniej prasa niemiecka — przeciwnie, skandal bajoński a zwłaszcza jego różne, dość niemiłe dla Berlina szczegóły **porywano starannem milczeniem.**

Publicyści niemieccy twierdzili zgodnie, że przeciąganie skandalu szkodzi opinji francuskiej — a Trzecia Republika potrzebuje ludzi młodych i silnej ręki. Dopiero dzisiaj wiadomo, że tego rodzaju rządem miał być gabinet Daladiera. Młody, bo zaledwie czterdziestoletni gotował się do odegrania roli Hitlera czy Mussoliniego, a laury Goebbelsa chciał zbierać jeszcze młodszy, bo 38 lat liczący sobie, minister sprawiedliwości Frot. Po wypadkach w dniu 6 lutego — radzono przez całą noc nad zamachem stanu. Do Paryża ściągnięto oddziały wojska z silną artylerją. Demonstracje miano zdusić przemocą. Daladierowi radził Frot ryzykowanie 18-go Brumaira, twierdząc, że wszystkie zamachy stanu i dyktatury przeprowadzali zdecydowani na wszystko politycy lewicy.

Był to plan szaleńczo śmiały — i musiał zawieść. Walkę z opinją publiczną, wzburzoną do najwyższych granic — przegrał rząd „młodych" na całej linji. Gabinet nie obaliło, ale wprost zmiotło z powierzchni oburzenie Paryża. I to wcale nie „faszystów" czy monarchistów z pod znaku „Action Française" — ale protest 30 000 byłych kombatantów, którzy mimo zakazu prefekta policji, nowomianowanego p. Sibour i karabinów maszynowych — wylegli w dniu 7 lutego ponownie na ulicę, by na próbę zamachu stanu odpowiedzieć siłą.

Problem wieku w polityce

Tak więc rząd „młodych" z pod znaku p. Frota zawiódł w zupełności. Francja nie ma bynajmniej powodu żałować, iż nie pozostali oni przy władzy; a już najmniejszych obaw pod adresem prezydenta Doumergue'a nie powinni żywić sprzymierzeńcy Trzeciej Republiki.

Gdy młodzi nie okazali się na wysokości zadania — ster państwa ujęli w

Straszliwy orkan na wyspie Madagaskar.

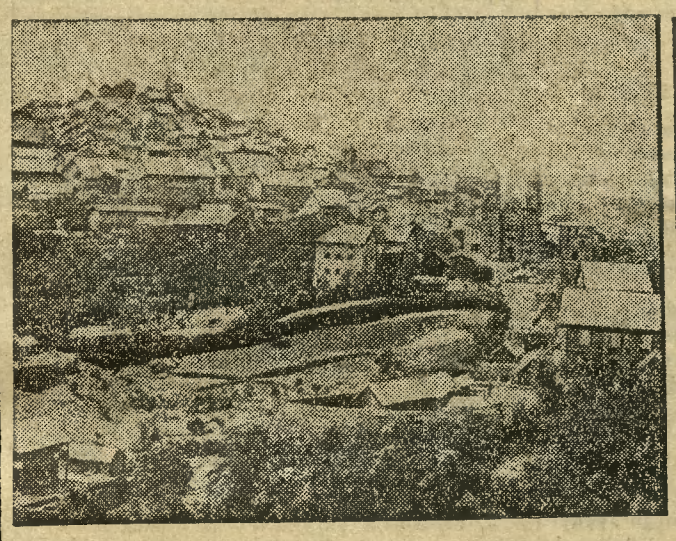

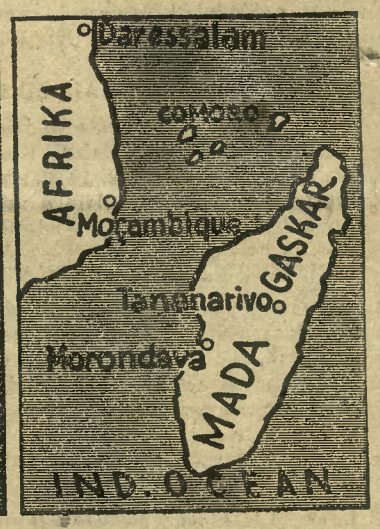

Wybrzeże zachodnie Madagaskaru a przedewszystkiem miasto Morondawa zostały nawiedzione przez straszliwy orkan, który spowodował śmierć 88 mieszkańców. Wiele prywatnych i urzędowych gmachów zostało uszkodzonych.

Antoni Marczyński. (37

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

Dopiero po ósmej „próbie" Carina skinęła główką na znak, że ten ostatni pocałunek był podobny do wczorajszego „pierwowzoru" z ogrodu. Razem wyszli na dziedziniec, gdzie na Carinę czekali niecierpliwie jej rodzice i bracia. Na widok rzekomego don Julia w błyszczącym stroju espady, cała rodzina Ibarów wpadła w zachwyt. Najgłośniej wiwatowała stara Rosita Ibar:

— Senor wygląda dziś prześlicznie! Ach, don Julio, wszystkie senority w San Sebastian będą szalały za panem!

Młodziutka Carina zgasła momentalnie, spochmurniała, z jej oczu strzeliły błyskawice gniewu. A Rafał, nie rozumiejący ani w ząb po hiszpańsku, potakiwał głową uprzejmie i kroczył coraz szybciej w stronę dwóch samochodów, stojących w cieniu drzew.

— Masz tobie! Nowe zmartwienie, — monologował w duchu, nie wiedząc, które auto powinien wybrać. — Bo jeśli wsiądę do auta Gustawa, to on mnie zatrzyma w bramie.

Podszedłszy bliżej, stwierdził z ulgą, że jeden samochód ma obok numeru literę „F" (France), a drugi „E" ‚Espana); bez namysłu wybrał więc drugi samochód, należący rzeczywiście do don Adolfa de Carcer.

Gdy już naciskał starter, spotkał nieśmiało proszące spojrzenie Cariny Skinął głową na znak zgody i zapraszającym ruchem dłoni wskazał Ibarom wolne miejsce w aucie. Młodzi wydali okrzyk radości, lecz starzy nie przyjęli tego zaproszenia. Vicente nawet ostro zwymyślał synów, a potem rzekł:

— No, senor, pańska dobroć jest wszystkiem znana, ale nam nie wolno jej nadużywać. Jakby to wyglądało, że przesławny Paz Roca, najlepszy espada świata przyjeżdża do San Sebastian z swoją służbą. No, senor! My tam przyjedziemy pociągiem, zaraz wyruszymy na dworzec, a pan pojedzie autem sam...

Rafał Królik wciąż potakiwał, iż gdy kamerdyner skończył swoją orację, ruszył z miejsca, żegnany głośnemi okrzykami:

— Adios, don Julio... Hasta la vista!. Adios!

Tuż za bramą stał na czatach Gustaw Ersing.

— Ho, ho, ależ pan wygląda imponująco w tym kostjumie, — zawołał, podchodząc do auta, które w tem miejscu ze względu na wąskość zwodzonego mostu musiało zwolnić biegu wydatnie. — Życzę panu wiele szczęścia...

Nie bez strachu uścisnął Rafał wyciągniętą dłoń Gustawa, uśmiechnął się doń najprzyjaźniej i coprędzej dał gazu. Na zakręcie obejrzał się. Gustaw w Ersing spoglądał za nim i wymachiwał kapeluszem. Rafał parsknął śmiechem

— No, stary łotrze, — pomyślał z radością, — ciebie szlag trafi, skoro zrozumiesz, komuś życzył wiele szczęścia.

Wydostawszy się na gościniec, Rafał zaczął gnać pełnym gazem, pragnąc odrobić tyle godzin czasu straconego bezpłodnie w podziemiach. Kiedy uciekł z lochów, świtało, a teraz słońce stało w samym środku nieba, jego promienie padały na ziemie niemal prostopadle. było więc południe...

— Djabelnie długo musiałem leżeć zemdlony u stóp tych zdradzieckich schodów, — odgadł Rafał; — och, żebym zato teraz mógł jak najprędzej spotkać jakiego policjanta...

Ale to życzenie nie miało się spełnić Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów spotkał Rafał tylko dwóch karabinierów, którzy jednak nie rozumieli po francusku ani słowa.

— Tumany! — Jołopy! — warknął Rafał.

— Olé, don Paz! Paz Roca, olé!

Im bliżej San Sebastian, tem częściej „poznawano" znakomitego matadora i Rafał Królik zbierał obfite żniwo oklasków, należnych espadzie. na którego się ucharakteryzował, by móc uciec z zamku La Solana.

Wreszcie z jakiegoś pagórka ujrzał wielkie skupienie domów, wieże kościelne i trzy spore oazy zieleni, ogrody publiczne.

— San Sebastian! — ucieszył się. Był przekonany, że teraz wszystko już pójdzie gładko, tymczasem licho wpędziło mu na drogę... krowę. Ta krowa wpadła na gościniec tak niespodziewanie, że Rafał nie miał już czasu zatrzymać rozpędzonego wozu. Skręcił tylko, chcąc ominąć „niesforne bydlę", ale skręcił zbyt mocno, zjechał z drogi, nieomal przeskoczył rów, złamał jakąś barjerkę i „wylądował" w płytkim stawku.

Cała wieś zleciała się zaraz na miejsce wypadku.

— Espada! Matador! — biegło od ust do ust.

Kilku krzepkich młodzieńców weszło natychmiast do wody, sięgającej im trochę powyżej kolan, przeniosło ogłupiałego Rafała na „ląd stały" i wtedy ktoś znowu „poznał" rzekomego don Julia de Carcer. Jakże, przecież reprodukcje fotografji „arcymistrza" zamieszczały niemal wszystkie czasopisma od blisko dwóch tygodni.

Wśród okrzyków: „Niech żyje znakomity Paz Roca!" zaprowadzono Rafała do pobliskiej winiarni. Alcalde, czyli wójt wygłosił płomienne przemówienie i toast na cześć znakomitego gościa. Potem stawiali mu kolejki inni dygnitarze wioskowi, a właściciel winiarni, pragnąc zdystansować wszystkich, wyciągnął z jakiegoś zakamarka swojej piwnicy wino, które rzekomo jeszcze Napoleon pamięta. Rafał pił aż miło, a jadł przy tem za trzech, był bowiem srodze wygłodzony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swe ręce „starzy". Jest to zresztą tradycją Francji, że w najcięższych chwilach oddawano los państwa w ręce mężów stanu, którzy mieli za sobą doświadczenie długich lat społecznej pracy. Gdy wszystko groziło zawaleniem, odwoływano się do pomocy ludzi, umiejących ocenić bieg wydarzeń bez ślepego entuzjazmu lub szkodliwego zdenerwowania — ale z punktu widzenia intersów ogólnych kraju.

W roku 1871, po strasznej klęsce młodych bonapartystów, gdy w Paryżu szalała komuna a całą północną Francję zajmowały wojska pruskie — dochodzi do władzy **Thiers** i ratuje naród, stojący już nad brzegiem przepaści. W 1917 roku, gdy ważą się losy wojny i jest naprawdę bardzo źle — staje się „ojcem zwycięstwa" „Stary Tygrys" — **73 lat liczący Clemenceau.** W 1926 w czasie katastrofy gospodarczej o niedających się wtedy przewidzieć następstwach — ocalił walutę a wraz z nią i zaufanie świata do gospodarczego prestiżu Francji **70-letni polityk, były prezydent republiki, Poincaré.** W lutym 1934 roku, kiedy zachwiały się podstawy ustroju państwa, wola ogromnej większości narodu powołała do rządów **Gastona Doumergue'a.**

Potęga zaufania.

Czem się tłumaczy to zaufanie, jakiem Francja w chwilach rozstrzygających obdarza „starszych"?

Składa się na to kilka przyczyn. Przedewszystkiem wiek stanowi pewnego rodzaju **gwarancję bezinteresowności.** Człowiek, stojący na progu ostatniego okresu swego życia — polityk, który przeszedł już wszystkie stopnie swej karjery — nie ma na względzie żadnych osobistych ambicyj, nie powoduje się innemi pobudkami, jak tylko ojcowskiem uczuciem przyjścia z pomocą młodszym — to znaczy całemu społeczeństwu. Białe włosy Clemenceau i jego siedemdziesiąt kilka lat — **były najlepszą rękojmią, że sędziwy premjer tej olbrzymiej władzy, jaką w jego ręce złożono — nie wyzyska ani dla własnych celów, ani dla korzyści partji.** Przeciwnie — tak „Stary Tygrys" jak i Poincaré jak i Doumergue, dzięki swojej powadze **mogli się nawet niebardzo liczyć z wszechwładną Izbą.** Zadanie ich było podobne, jak konsulów rzymskich, którym w chwili niebezpieczeństwa przekazywano najwyższą władzę. Składali ją potem lojalnie z powrotem w ręce senatu, nie wyzyskując ani swoich wpływów ani swej popularności.

Powtóre, w momentach przełomowych, czynnikiem najbardziej pożądanym jest **doświadczenie polityczne.** Może je zastąpić tylko genjusz, który jednak nie zawsze znajdzie się pod ręką. Zresztą i Napoleon stwierdził w swoich pamiętnikach, że brak doświadczenia wśród przywódców pierwszego cesarstwa, zadecydował o klęsce. A chwili obecnej — jakakolwiek dyktatura polityczna — wszystko jedno, z prawej czy lewej strony — rozpaliłaby straszną wojnę domową i na długie lata cofnęłaby rozwój Francji.

Rządy Doumergue'a są, jak się mówi w Paryżu **„rządami zdrowego rozumu".** Są to rządy, w naszej zwłaszcza epoce — **wprost nieocenione;** umożliwią bowiem przebycie ostrego zakrętu — bez efektownego dla widzów, ale bardzo niebezpiecznego dla pasażerów — wywracania wozu. Program, który będzie realizował Doumergue, jest dla amatorów silnych określeń, wprost „rewolucyjny". Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że i rozwiązanie problemów gospodarczych i rewizja konstytucji francuskiej — dokona się w całkowitym spokoju, a rząd nie będzie zmuszony **ani do używania przemocy ani do uciekania się do kompromitujących poważną władzę wykonawczą — kawałów.** Że wyjdzie to zarówno społeczeństwu jak i zamierzonem reformom tylko na pożytek — nie potrzeba nawet wspominać.

Problem młodości.

Kiedy już mowa o „rządach młodych" czy „starych", to trzeba przytoczyć słowa Doumergue'a, dane w odpowiedzi na pytanie, czy ma zamiar utworzyć gabinet z polityków dawniejszych, czy też z „ludzi przyszłości".

— **Określenie „stary" lub „młody"** — odpowiedział prezydent — **jest niewłaściwe. Znałem mężczyzn w kwiecie wieku, cierpiących na uwiąd starczy w polityce. Znałem również wielu polityków powyżej siedemdziesiątki, którym mogli pozazdrościć młodości myśli społecznej i dwudziestoletni adepci służby publicznej".**

Zdanie słuszne. W innej formie wyraził je Clemenceau, który na ofertę Woronowa, że podejmuje się odmłodzić „Starego Tygrysa" odpowiedział:

— **„Niech Pan przyjdzie do mnie, gdy będę stary".**

O żywotności nowego gabinetu prezydenta Doumergue'a świadczy oprócz niezwykłej energji, okazanej w przełomowych chwilach — **również i nowy kurs w polityce zagranicznej Francji.** Jest to zaś kwestja, dotycząca bezpośrednio Polski — niezwykle ważna — i wrócimy do niej zaraz w następnej korespondencji. **Dr. Tad. Kielpiński.**

Jak dla kwiatów trzeba wody, Tak „MIAFLOR" dla urody
KREM PUDER MIAFLOR
UTRZYMUJE DELIKATNĄ I PIĘKNĄ CERĘ
HENRYK ŻAK · POZNAŃ
3181

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA". Urocza gwiazda Annabella w głośnym filmie **„Marie"** oraz pełna humoru komedja **„Smil Summerville jako kapitan okrętu".**

Kino dźwiękowe „BAJKA". Wielki podwójny program, a to **„Grzech"** z Joan Crawford w roli głównej i **„Bohaterski Cowboy"**, w głównej roli Tom Mix.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

P. T. CZYTELNIKOM DO WIADOMOŚCI!
Administracja naszego pisma ma telefon nr. 14-60
Redakcja „ „ „ „ „ 20-65

WYCIECZKA STUDENTÓW POLITECHNIKI GLAŃSKIEJ.

Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka studentów z politechniki gdańskiej złożona z 17 osób, celem zwiedzenia miasta i portu. Uczestnicy zwiedzili nowoczesne urządzenia przeładunkowe oraz chłodnię i łuszczarnię ryżu pod przewodnictwem przedstawiciela Urzędu Morskiego.

SEJMIK POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

We wtorek, dnia 27. bm. odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Białego Krzyża w sali hotelu Centralnego, o godz. 18,30, wzgl. w razie braku dostatecznego kompletu o godz. 19. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków.

CZŁONKÓW ZWIĄZKU LOKATORÓW

którzy zalegają z uiszczeniem wkładek prosimy o niezwłoczne uregulowanie zaległości, gdyż w przeciwnym razie wszyscy członkowie, którzy przez trzy miesiące nie uiścili składek, zostaną zgodnie z postanowieniem statutu, skreśleni z listy członków i stracą prawo do korzystania z usług sekretarjatu i ochrony prawnej.

Równocześnie zawiadamiamy członków, że Z. L. od 15 lutego br. **posiada własnego syndyka,** jednego z najzdolniejszych tutejszych adwokatów, **który w sporach lokatorskich zastępować będzie w sądach tylko członków Związku Lokatorów.**

Nowych członków przyjmuje sekretarjat Zw. przy ul. Szkolnej 6 w godz. od 9—13 i 15—18.

JESZCZE JEDNA REGULARNA LINJA OKRĘTOWA.

W tych dniach „Żegluga Polska" uruchomiła jeszcze jedną linję regularną, która jest niejako praktycznym rezultatem unormowania stosunków politycznych więdzy Polską a Rzeszą Niemiecką, mianowicie linję Gdynia—Gdańsk—Hamburg, którą obsługiwać będzie narazie s. s. „Tczew".

Po raz pierwszy wyruszył „Tczew" na ten rejs dnia 16 lutego br. Dalsze kursa statku ustalone zostaną w odstępach 10-dniowych, a w razie osiągnięcia pomyślnych rezultatów uruchomiony będzie kurs co 5 dni.

Polskie sfery kupieckie z wielkiem zadowoleniem powitają zorganizowanie tej nowej linji, która zapewni im najszybszą dostawę towarów z Hamburga, bo zaledwie w 3 dniach.

PROGRAM POBYTU WOJEWODY.

We wtorek przybył samochodem z Tczewa p. wojewoda Kirtiklis, którego u granicy miasta oczekiwał Komisarz Rządu mgr. Sokół.

Przed gmachem Komisarjatu Rządu oczekiwały przybycia p. wojewody organizacje wojskowe i społeczne oraz młodzież szkół ludowych i średnich z trzema orkiestrami na czele, wreszcie miejska straż pożarna z taborem.

Dnia następnego, t. j. 21. bm. p. wojewoda od godz. 12 przyjmował delegacje organizacyj i udzielał prywatnych posłuchań, poczem zwiedził miejskie roboty inwestycyjne, szkoły i przedsiębiorstwa miejskie.

O godz. 17 urządziła nowo zorganizowana **„Rodzina Urzędnicza"** w salach „Polskiej Riwiery" na cześć wojewody a zwłaszcza jego małżonki, jako założycielki i przewodniczącej „Pomorskiej Rodziny Urzędniczej" herbatkę towarzyską.

O godz. 20 zaś odbyło się przyjęcie w salach Dworca Morskiego, w którym brali udział radni miasta i przedstawiciele sfer gospodarczych.

Dzisiaj dnia 22. bm. p. wojewoda odbył konferencję z poszczególnemi naczelnikami wydziałów Komisarjatu Rządu, poświęconą zagadnieniom administracyjnym i gospodarczym, pozatem konferował z organizacjami społecznemi i z P. W. i W. F. Po południu wojewoda wyjechał samochodem do Wejherowa, a stamtąd udaje się przez Kartuzy i Kościerzynę zpowrotem do Torunia.

Wyjaśnienie.

W numerze 240 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 18. 10. 1933 r. przeczytałem notatkę pod tytułem: „Nie zawsze cel uświęca środki", w której stwierdzono, że **Miejskie Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej** zapragnęło pochlubić się również takim sukcesem, jak gimnazjum dr. Zegarskiego, gdzie młodzież **z własnej inicjatywy, samorzutnie** zebrała na subskrypcję pożyczki narodowej 200 zł. Ze zdumieniem czytałem dalej, że akcja pożyczkowa Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej była **narzucona** młodzieży przez gospodarzy poszczególnych klas, że była to jakaś „komandirka", jak pisze autor. „Zapytać się przytem godzi, czy subskrypcja ta poza wyznaczonym terminem została przyjęta?" — kończy autor notatki.

Po dokładnem zbadaniu sprawy proszę uprzejmie Szanowną Redakcję o umieszczenie mojego wyjaśnienia.

1. Podpisanie pożyczki narodowej przez młodzież gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej odbyło się niezależnie od faktu podpisania pożyczki przez młodzież gimnazjum p. dr. Zegarskiego.

2. W czasie akcji subskrypcyjnej **nauczyciele wyraźnie podkreślali, że pożyczka jest dobrowolna** oraz że znaczenie tego aktu polega nie na wysokości zdeklarowanej kwoty, ale raczej na intencji.

3. Udział grona nauczycielskiego w akcji subskrypcyjnej **polegał wyłącznie na udzielaniu podniety,** natomiast akcja sama spoczywała w całości w rękach młodzieży.

4. Do akcji subskrypcyjnej odniosła się młodzież z entuzjazmem, a dzień, w którym delegaci poszczególnych klas podpisali pożyczkę narodową, uważa młodzież za swoje święto.

5. Złożone kwoty na pożyczkę były następujące: kl. II — 21 zł, kl. I n. t. zł 48, kl. IV. zł 48, kl. V i VI zł 48, kl. VII zł 48, kl. VIII zł 48 — **razem zł 261.** Za kwotę tę zakupiono 5 obligacyj pełnych, a dyplomy otrzymane po wpłaceniu należnych kwot posiadają poszczególne klasy w swoich salach.

Ponieważ klasa II zebrała jedynie 21 zł, więc za mało na obligację, młodzież złożyła tę kwotę na rzecz funduszu floty wojennej.

Odnośne pokwitowanie znajduje się w rękach młodzieży klasy II.

Z poważaniem
(—) **J. Niemiec.**

Plaga żebractwa ogarnęła Gdynię.

Z nastaniem pory zimowej wzmogła się w Gdyni w sposób dotychczas tu nie spotykany plaga żebractwa tak na ulicach jak również po mieszkaniach. Niema dnia, żeby nie zjawiło się u drzwi po kilkanaście, nawet i kilkadziesiąt osobników różnego wieku i obojga płci, proszących o jałmużnę.

Nie zaprzeczamy, że jest między nimi wiele nędzy, potrzebującej istotnie wsparcia, lecz

większość żebrzących to nałogowi wałkonie, wstydzący się pracy

czyli t. zw. zawodowi bezrobotni.

Wielką część winy tego żebractwa przypisać należy niedostatecznie chronionemu rynkowi pracy w Gdyni, wskutek czego ściąga do Gdyni z całego kraju mnóstwo bezrobotnych w nadziei uzyskania tu zarobku. Niemniej winni też są wzmożeniu się tej fali żebractwa niektóre przedsiębiorstwa, a nawet

instytucje państwowe,

które zamiast pokrywania swego zapotrzebowania pracowników fizycznych, a zwłaszcza umysłowych przez miejscowy Urząd Pośrednictwa Pracy z pośród tutejszych bezrobotnych, sprowadzają do robót lub na opróżnione stanowiska pracowników z poza Gdyni.

W niemałej mierze przyczyniło się też do wzmożenia żebractwa zaniechanie akcji pomocy dla bezrobotnych, która w ubiegłym roku dała przecież bardzo dobre rezultaty. Urzędowa opieka społeczna z braku odpowiednich na ten cel środków jest zupełnie niedostateczna i wobec nasilenia pauperyzacji całkiem bezsilna.

Pladze żebractwa należałoby jak najrychlej w sposób radykalny zapobiec, przedewszystkiem przez

wysiedlenie napływowych bezrobotnych,

przez zorganizowanie społecznej pomocy w dożywianiu i zapewnieniu jakichkolwiek przytułków, wreszcie przez bezwzględne tępienie nałogowego żebractwa przez policję państwową.

Gdynia pod względem żebractwa upodobniła się obecnie zupełnie do **południowo-włoskich miast** z ery przedfaszystowskiej, co jest niezbyt pożądanym objawem w mieście, które nietylko w lecie, ale i w zimie odwiedzane jest licznie przez obcokrajowców.

Policjant gdański znęca się nad Polakiem

Onegdaj na stacji kolejowej w Oliwie przystąpił do woźnicy Polaka Lewandowskiego policjant gdański i bez podania jakiejkolwiek przyczyny wezwał Lewandowskiego, aby opuścił dworzec. Na odpowiedź Lew., że znajduje się na terytorjum kolejowem i tylko urzędnik kolejowy jest uprawniony do żądania opuszczenia terenu kolejowego, policjant wydobył pałkę gumową i począł nią okładać Lewandowskiego po głowie tak długo, dopóki ofiara jego nie utraciła przytomności, a nawet po zemdleniu jeszcze go dalej okładał pałką. Po przyjściu do przytomności policjant zaciągnął Lewandowskiego na odwach policyjny, gdzie przytrzymano go aż do rana.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, Lewandowski przybył na dworzec w Oliwie, gdyż zgodnie z informacjami urzędnika kolejowego o godz. 24 miał przybyć wagon z węglem, który Lewandowski miał przewieźć odbiorcy węgla.

Jest to znów jaskrawy przykład, jak organa urzędowe Senatu gdańskiego pojmują równouprawnienie Polaków na terenie w. m. Gdańska.

Roboty i dostawy inwestycyjne

mają ożywić różne gałęzie przemysłu.

Warszawa, 21. 2. (PAT) Zakres robót i dostaw w dziedzinie komunikacji w bieżącym roku oprócz normalnych wydatków, związanych z potrzebami eksploatacji obejmuje wykonanie wielu inwestycyj o charakterze budowlanym oraz dostaw, związanych z polepszeniem i zwiększeniem środków przewozowych. Ogólne wydatki na inwestycje komunikacyjne wynoszą 128.270.548 złotych. Pozwoli to na zatrudnienie robotników w ciągu 12.210.000 dniówek. Pozatem przyczyni się do ożywienia w różnych gałęziach przemysłu.

Dla Naszych Pań

Jak postępować z dzieckiem?

Autorytet w wychowaniu domowem i szkolnem.

W dziele pod tyt. **„Autorytet w wychowaniu domowem i szkolnem"**, doktor filozofji ks. kan. Kieffer, niepospolity pedagog, zastanawia się nad zagadnieniem władzy w rodzinie i w szkole. Dzieło o którem mowa, uwieńczone przez Akademję Francuską jako niepożytej wartości pedagogicznej, wydane przed kilku dniami w tłumaczeniu polskiem K. Bobrowskiej, nakładem Księg. św. Wojciecha, powinno się znaleźć w każdym domu rodzinnym, jak również w ręku każdego wychowawcy, pragnącego stanąć na wysokości swego zadania. **Istotnem bowiem zadaniem rodziców i wychowawców nie jest dostarczanie dziecku największej sumy zdobyczy cywilizacji materjalnej, lecz przedewszystkiem wzbogacenie jego duszy kulturą duchową, bez której życie ludzkie nie może dać prawdziwie dodatnich wyników.**

„Podstawą wszelkiej organizacji społecznej jesa władza — pisze ks. Kieffer. Zrzeszenie, w którem władza uznaną została bezsprzecznie, daje nam **wrażenie trwałości i bezpieczeństwa,** gdy tymczasem zrzeszenie z władzą chwiejną daje nam wrażenie nietrwałości i braku bezpieczeństwa.

Władza rodziców i nauczycieli winna być stanowcza, ponieważ rodzina i szkoła są zrzeszeniami zorganizowanemi, w których rodzice i nauczyciele sami przez się będą czynnikami równowagi, o ile potrafią postępować stanowczo.

Dziecko instynktownie szuka ręki silnej, na której mogłoby się oprzeć; szuka również woli stanowczej, nieugiętej nawet, któraby je broniła od słabości i chwiejności.

DLA DOBRA DZIECKA.

Pani Necker de Saussure strofuje matki, które mniemają, że **pobłażliwością i słabością** zdobędą przywiązanie dzieci. **„Co się ugina** — mówi — **nie może służyć za podporę,** a dziecko potrzebuje oparcia. Nietylko go potrzebuje, ale pożąda, i dopiero za tę cenę otrzymuje się najtrwalsze przywiązanie. Jeżeli będziecie dla niego drugiem dziećkiem, jeżeli odpowiecie na jego kaprysy **bądź niezadowoleniem, bądź uprzedzaniem jego życzeń,** to może uważać was za zabawkę, ale nie będzie się czuło szczęśliwe w waszej obecności. A gdy ten pierwszy okres rozprzężenia i kaprysu minie, wspomnienie o nim złączy się w jego wyobraźni z pojęciem o was. Nie byłyście podporą waszego dziecka, nie chroniłyście go od ciągłych wahań jego woli, tej choroby istot słabych o żywej wyobraźni, nie zabezpieczyłyście mu ani spokoju, ani rozwagi, ani szczęścia: **dlaczego uważać was ma za matkę?"**

NIE MOŻNA USTĘPOWAĆ.

Godny potępienia jest pewien sposób metodycznego cofania się wobec natarczywości dzieci, bądź dlatego, że **ulegamy ich nieustającym przymileniom,** bądź też **zmęczyły nas ich nalegania** i po długim oporze dajemy wkońcu przyzwolenie, gdy wszystko przemawia za utrzymaniem zakazu.

Potępić należy także **ustępstwa, wywołane kaprysem lub chęcią zażegnania ataku nerwowego, albo wybuchów płaczu.** Dziecko uspokoi się daleko prędzej, skoro jest przekonane, że nas nic wzruszyć nie zdoła, niż gdy myśli, że dzięki swemu podnieceniu może nas zmusić do ustąpienia.

STANOWCZOŚĆ WŁADZY

może być różnie, a niekiedy fałszywie pojmowana. Stanowczość nie jest nieugiętą sztywnością, o którą wszelki ruch się rozbija, nie jest również niewzruszonym chłodem, który mrozi przez samą obojętność wszelkie najbardziej niepomiarkowane **porywy gorącej i namiętnej duszy dziecka.** A ileż to razy rodzice i nauczyciele, roszczący sobie prawo do szacunku, dają wolne pole swej drażliwości, nie mówiąc już o niskiem **i brutalnem uczuciu zemsty!** H. Spencer, socjolog angielski, wspomina o matce, która **biła dziecko dlatego, że przez nieostrożność złamało sobie nogę!** —

Otóż rodzice winni sobie zapamiętać, że **stanowczoć jest siłą,** ale siłą nietyle ugiętą, co powolną, nietyle brutalną, co ludzką. Jest to siła, która działa świadomie, wiedząc, że chwilowe wstrzymanie zakazu oznacza zastanowienie, a nie bezsilność. Jest to

SIŁA WSPÓŁCZUJĄCA,

która zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje w umyśle i sercu dziecka, i zależnie od tego albo chwilowo wstrzymuje swoje wymagania, albo przeciwnie, przyśpiesza je, jeżeli wie, że chodzi o dobro dziecka i ogółu.

O ile ustępstwa są szkodliwe jako przejaw słabości, o tyle są pożądane, skoro są wpływem pewnego **subtelnego i umiejętnego stosowania się do danych okoliczności.** Jeżeli cel da się osiągnąć przez odpowiednie ustępstwa równie dobrze, a może nawet skuteczniej, niż przez przymus, ustępstwa są wskazane. **Wyrozumiałość, stosowana taktownie,** nie naruszająca praw władzy, licząca się tylko z dobrą wolą i chętną uległością, może osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Zkolei podaje ks. Kieffer kilka praktycznych wskazówek, których zastosowanie może nadać władzy charakter stanowczości. Ale o tem i o innych zagadnieniach wychowawczych — w następnym dodatku.

(bar).

Trzeba stworzyć „lepszego" mężczyznę

Krytyka „panów świata".

W artykule p. t. „Czy i jak naśladować mężczyzn" p. T. podaje zdanie pewnej pani o dzisiejszych kobietach. Pani ta zarzuca im, że **naśladują mężczyzn, ubierając się w spodnie, paląc papierosy, przesiadując w kawiarniach „same"** i t. p., natomiast nie przysposabiają w sobie cech męskich, jak: równowaga, spokój umysłu, spokój wobec nieszczęść, mądry i pełen wyrozumienia pogląd na świat i sprawy ludzkie... Ponieważ p. T. prowokuje do odpowiedzi, kończąc swój temat słowem „a więc" — a więc sądzę, że przedewszystkiem nie naśladownictwo, ale życie samo daje nam pewnego rodzaju wspólne upodobania. Zwyczaje mężczyzn, żyjących poza domem — są pewnego rodzaju musem życiowym, więc jeśli kobieta wyszła o jeden krok poza furtkę swojej klatki, tem samem przyjmuje te zwyczaje. **Nie jest to naśladownictwo, ale potrzeba.** Potrzebą taką jest noszenie spodni w sportach, o które pani wspomnianej tak chodzi. Dziwne koleje przechodzą te spodnie. U kobiet mają być czemś upodlającem — u mężczyzn wygodnem, idealnem ubraniem. Zresztą dla sportu kobiecego winno używać się tylko spodni (kombinezonów). Nie tylko dla ciepła i higjeny — ale dla przyzwoitości. Proszę porównać — szeroka krótka spódniczka np. w czasie jazdy saneczkami, rowerem, nartami — a szczelne, długie ciepłe kombinezony! Co jest przyzwoitsze?

Inne zarzuty są tak ciasne, że szkoda je poruszać. Przechodzę natomiast do charakteru. **Kobieta jest jak kamyk do ostrzenia brzytwy, narażona na wieczne ostrzenie języków ludzkich różnej płci.** Świat — zwłaszcza kobiecy — nie chce widzieć tych najszlachetniejszych cech kobiecych, stawia jej tylko wieczne zarzuty i wymagania i sam zamyka jej drogę nie tylko do równouprawnienia ale i do uprawnienia. Nie widzi się, że właśnie kobieta ma tę równowagę umysłu i spokój wobec twardego życia, praktyczność życiową, która nietylko jednostce, ale i ogółowi na dobre by tylko wyszła, gdyby jej słuchać chcieli. W zaletach moralnych i charakteru **dziś raczej mężczyzna kobietę winien naśladować,** gdyż ta „słaba" kobieta jest często silniejszą od mężczyzny, gdy idzie przez życie... **Mężczyznę raczej dziś wychowywać trzeba i na niego powinna być zwrócona uwaga.** Kryminalistyka roi się od różnych zboczeńców, defraudantów, zbrodniarzy we własnych rodzinach, katów własnych żon... Czy pomyślał kto, że źle dzieje się w państwie męskiem, że trzebaby stworzyć typ „lepszego" mężczyzny? A zatem?

M. Z.

Śmierć pięciu dziewcząt pod lawiną śnieżną.

ZWAŁ ŚNIEGU ZE SZCZYTU SKAŁY. — STUDENTKA I TRZY UCZENICE GIMNAZJUM PONIOSŁY ŚMIERĆ. — ROZPACZLIWE SCENY PRZY ZWŁOKACH OFIAR WYPADKU.

Przygnębiające wrażenie wywołała w kołach sportowych Wiednia wiadomość o tragicznej śmierci pięciu młodziutkich Wiedenek w czasie wycieczki narciarskiej w górach. Jeszcze przed dwoma tygodniami w sobotę sekcja kobieca wiedeńskiego kursu narciarskiego urządziła wycieczkę sportową do Styrji, w której prócz sześćdziesięciu bardziej już doświadczonych narciarek, znajdowało się pięć nowicjuszek, a mianowicie: córka wysokiego urzędnika ministerjalnego Inga Kercsmar, studentka medycyny Elza Stockinger, córka urzędnika Gizela Schneider oraz dwie gimnazjastki Ernestyna Edler i Elza Steinhart.

Pierwsze dni pobytu w Styrji upłynęły bez żadnego wypadku. Dopiero ubiegłego czwartku wydarzyło się nieszczęście. Wczesnem ranem wybrała się grupa złożona z dwunastu dziewcząt pod kierunkiem instruktorki na teren leżący pomiędzy wioską Schmetz a Sectalerem.

Narciarki idąc gęsiego, przechodziły właśnie u podnóża skały, gdy nagle z jej szczytu osunęła się **olbrzymia lawina i runęła w dół. Ogromne zwały śniegu spadły w sam środek pochodu i przysypały go całkowicie.**

Dziewczęta, które szły na przedzie względnie w tyle grupy, uniknęły więc cudem niebezpieczeństwa, natomiast pięć wspomnianych narciarek zostało żywcem pogrzebanych w olbrzymich masach śniegu.

Natychmiast zaalarmowano narciarskie pogotowie ratunkowe, które przybyło szybko na miejsce i przystąpiło do odgartywania śniegu. Po blisko półgodzinnej pracy, w której wzięło udział ponad trzydziestu ludzi, zdołano wydobyć zwłoki czworga dziewcząt.

Ponieważ piątej ofiary katastrofy nie można było odnaleźć, wezwano na pomoc oddział zapasowy pogotowia. Dopiero późnym wieczorem znaleziono zwłoki piątej Wiedenki, Ernestyny Edler. Odtransportowano natychmiast zwłoki nieszczęśliwych do wioski Judenburg, gdzie złożono je w miejscowej gospodzie. Teraz należało zawiadomić o okropnej tragedji rodziny dziewcząt. Przez dwa dni z rzędu nikt z wycieczki nie zdobył się na odwagę zatelefonowania do Wiednia. Dopiero w sobotę jedna z koleżanek zmarłych wysłała do Wiednia pięć tak samo brzmiących depesz: **„Proszę natychmiast przyjechać. Stało się nieszczęście".**

Tego samego jeszcze dnia przybyli do Judenburga nieszczęśliwi rodzice, którzy dopiero na miejscu dowiedzieli się o tragicznym zgonie ich córek. U zwłok młodziutkich dziewcząt rozegrały się wstrząsające sceny: rodzice dziewcząt nie posiadając się z rozpaczy, poczęli w gwałtownych słowach obwiniać pozostałe przy życiu członkinie ekspedycji o spowodowanie śmierci ich córek. Dnia następnego wczesnem ranem przewieziono zwłoki narciarek do Wiednia.

Na walutowej ślizgawce.

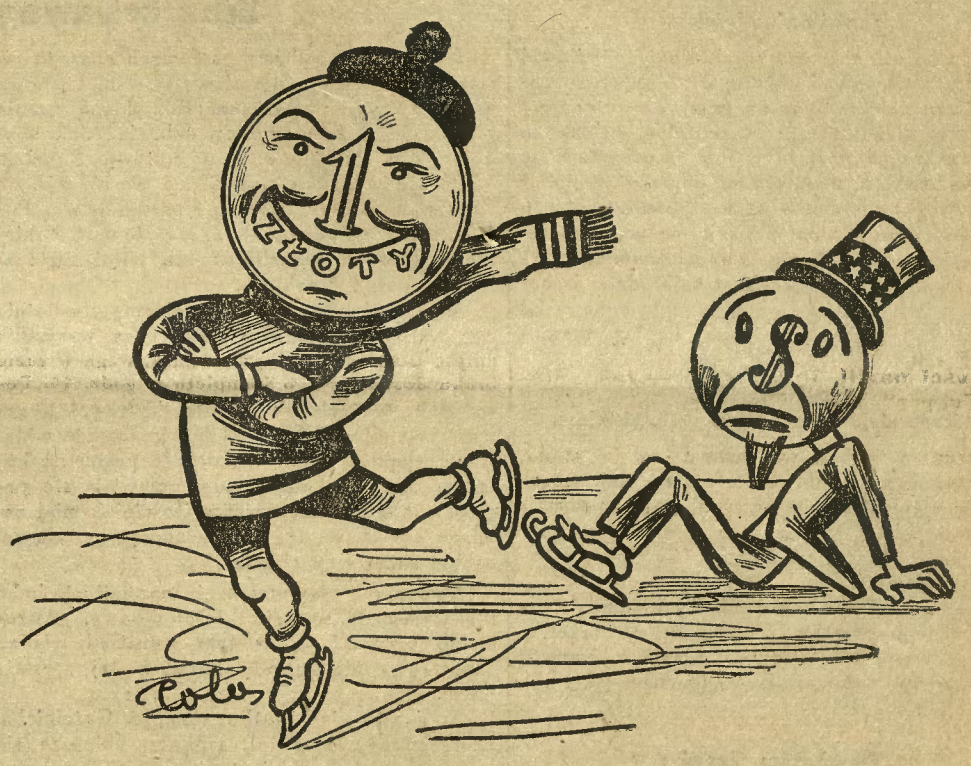

Dolar: — Jak ten zuch się dobrze trzyma, a ja wciąż się przewracam...

Morderstwo przy aparacie radjowym.

Ciężka walka zabójcy z ofiarą.

Okropne morderstwo popełniono w Leoberdorf w Austrji. 53-letnią robotnicę Teresę Sombori znaleziono z poderżniętem gardłem w jej mieszkaniu na ganku. Na miejscu zbrodni stwierdzono ślady ciężkiej walki, jaką stoczyła ofiara z mordercą. Na ganku i w kuchni było pełno krwi na podłodze i na ścianach. Na podłodze w kuchni walały się w czerwonej kałuży słuchawki radjowe. Prawdopodobnie więc **morderca napadł na kobietę w chwili, gdy słuchała audycji radjowej. Krwawy ślad wleczonego ciała prowadził z kuchni na ganek.**

Obok zamordowanej leżał na występie muru klucz od mieszkania, które morderca za sobą zamknął. O dokonanie zbrodni posądzają kochanka Teresy, która żyła w separatce z mężem i dłuższy czas mieszkała z 51-letnim Janem Wrzacekiem. Po jakichś nieporozumieniach robotnica porzuciła go i nie chciała już do niego wrócić. On odwiedzał ją często i namawiał do nawiązania dawniejszych stosunków. Był ogromnie zazdrosny i wyprawiał awantury. Domniemanego mordercy nie można nigdzie znaleźć.

Niema już podlotków.

Dziewczęta dzisiejsze starzeją się przedwcześnie.

W jednem z angielskich czasopism pedagogicznych omawiana jest pewna ankieta na temat dojrzałości młodzieży obecnej. W rezultacie ankiety tej stwierdzono, że **istotnie dzieci dzisiaj nietylko więcej wiedzą, lecz także pod względem psychicznym i fizycznym są więcej rozwinięte** aniżeli dzieci w ich wieku w ostatniej czy przedostatniej generacji.

„Wcale nie należy dziś do rzadkości — mówi kierowniczka pewnej wielkiej publicznej szkoły — że **dziewczęta czternasto i piętnastoletnie wyglądają jak dorosłe** i zachowują się już jak kobiety. Nie są zdolniejsze, ani zręczniejsze, niż dziewczęta dawniej, ale w każdym kierunku dojrzalsze, niż tamte.

Między mojemi uczenicami mam **dziewczęta trzynastoletnie i czternastoletnie, które wykazują rozsądek dorosłych.**

Nie mówię, by to były „cudowne dzieci", albo jakaś anormalność; stwierdzam tylko ogólne wrażenie z istoty dzisiejszej młodzieży. Obecnie młodzież jest także wesoła, „rozpuszczona", lekkomyślna, ale nie w taki sposób, jak dawniejsza młodzież szkolna.

Dziewczęta dzisiaj są starsze niżby być powinny w ich wieku.

W czternastym albo piętnastym roku życia dziewczynka przedzierżga się już zupełnie w damę — jakgdyby miała przynajmniej 20 lat. Panienka taka bierze udział w życiu towarzyskiem i zabawach, a **chociaż jeszcze chodzi do szkoły, porusza się i zachowuje jak dorosła osoba".**

Niemowlę bez kręgosłupa.

Z Australji nadchodzi arcyciekawa wiadomość o... „aluminjowem niemowlęciu". W klinice sydnejskiej urodziło się ostatniemi czasy **niemowlę bez kręgosłupa,** poza tem zupełnie zdrowe.

Lekarze postanowili umożliwić dalsze życie dziecku przez zaopatrzenie go w aluminjowy gorset. W tym „pancerzu" czuje się dziecię zupełnie dobrze. Lekarze żywią nadzieję, że dziecko będzie się rozwijało normalnie.

Bezrobocie rośnie jak lawina.

Warszawa. (tel. wł.) W ub. tygodniu, według urzędowych danych wzrosła liczba bezrobotnych o 2.621 osób. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 17 bm. wynosiła ogółem 406.605 osób.

Największy wzrost bezrobocia zanotowano w okręgu śląskim i łódzkim. Na Śląsku n. p. zarejestrowanych bezrobotnych jest 101.338 osoby, w Łodzi 40.135 i t. d.

Przedtem go nie znali, dziś — biją pokłony...

Karjera Józefa Goebbelsa, dyktatora kultury niemieckiej.

(bar.) Józef Goebbels, jeden z pierwszych adjutantów „Führera", dzisiejszy minister propagandy Rzeszy, jest dyktatorem kultury niemieckiej. Goebbels rządzi despotycznie i bezapelacyjnie literaturą, teatrem, prasą i kinem. To on w swoim czasie rozpętał krucjatę przeciw filmowi „Na Zachodzie bez zmian". To on podbechtał rozjątrzone tłumy nazich do zburzenia kina, w którym wyświetlano dzieło znienawidzonego Remarque'a. To on był inicjatorem

palenia ksiąg na placach miast

i inspiratorem podpalaczy, on był autorem indeksu, na którym znaleźli się bracia Mann, obaj Zweigowie, Artur Schnitzler, Henri Barbusse, Jarosław Hasek, Walter Hasenclever i inni. To on, hitlerowska wyrocznia w sprawach sztuki i literatury, narzucił swej partji

godło zębatego krzyża — swastykę,

ten staro-hinduski, pra-aryjski symbol ognia.

Genjusz zapoznany.

W pismach, mowach, czynach i sposobie bycia Goebbelsa dominuje ton **fanatycznej pomsty.** Goebbels jest niedoszłym literatem, zapoznanym genjuszem, którego powieści i dramaty zostały pominięte przez krytykę i niedostrzeżone przez czytającą publiczność. Teraz ten zgorzkniały intelektualista mści się na kulturze niemieckiej za swe fiasco na polu literatury.

Urodzony w roku 1897, w Rheydt (Nadrenja), w rodzinie

zamożnych włościan,

otrzymał dość staranne wychowanie, studjował literaturę, filozofję i historję w szeregu wszechnic niemieckich. Skazany przez swą ułomność na życie zamknięte i cerebralne, patrzy na świat przez pryzmat literatury. Rozczytuje się w **romantykach niemieckich;** targany niepokojem swego pokolenia, szuka powinowactw u Novalisa i Hölderlina; poddaje się urokowi mistrza Gundolfa, jednego z największych krytyków niemieckich i jednego z najbardziej jasnowidzących badaczów Goethego (nota bene żyda) grawituje wokoło ezoterycznej kaplicy literackiej Stefana George; odkrywa

Dostojewskiego,
którego staje się zapalonym wielbicielem.

Słowem. Goebbels jest synem swojej epoki, szczątkiem na wzburzonem morzu idei, wagabundą intelektualnym, niespokojnym poszukiwaczem celu. Bohater jego powieści autobiograficznej, Michał, młodzieniec bezwolny i kapryśny, hamletyczny i marzący o czynie, powiada, że **chciałby „czuć między kolanami rozwierzganego rumaka".** Wyznaje, że przełom w jego życiu spowodowało zdanie z dramatu „Gneisenau" Goetza: „Boże, daj nam jakiś cel, jakikolwiekbądź!"

Trybun ludu.

I ten oto refleksyjny mózgowiec, psychastenik, skwaszony niepowodzeniem swych dramatów i powieści, hamletoid marzący o konkretnym czynie, natrafia na socjalizm narodowy — nowe skojarzenie dwu starych pojęć, prąd młody i wówczas romantycznie walczący na samotnej szczerbie. Cel, jakikolwiekbądź, jest znaleziony! Czyn, który przerasta wszelkie marzenia o czynie! Możność przekolejenia się na tory konkretnego, żywiołowego, bezpośredniego życia! Pretekst do zrezygnowania z nieudałych zakusów literackich.

Goebbels rzuca się

w wir roboty agitacyjnej.

Znalazł nareszcie swoją właściwą drogę. Jego talent trybuna i podżegacza oddaje partji nieocenione usługi.

Wkrótce zostaje przeniesiony z zagłębia Ruhry do Berlina, gdzie obejmuje resort propagandy nazi. **Jego mowy są zapalne, jego elokwencja płytka i wulgarna.** Chełpi się tem, twierdząc w swojej książce „Walka o Berlin".

„Zapewne, propaganda narodowo-socjalistyczna jest prymitywna. Ale prymitywna jest myśl ludowa. Agitacja musi umyślnie upraszczać problemy, przykrawać je do myśli i widnokręgów ludowych".

Jego zasoby werbalne, jego zapasy natchnień poetyckich, niewyzyskane w literaturze, znalazły nareszcie upust i... masy odbiorców.

Próba opozycji.

Był czas, kiedy Goebbels wraz z Grzegorzem Strasserem uprawiał w łonie partji „lewą" opozycję. W swych „Listach narodowo-socjalistycznych" głosili konieczność „zrealizowania socjalizmu w ramach Państwa". Jednakże, gdy Hitler, zgromadziwszy swych popleczników na konferencji w Bamberg, zdołał ich odwieźć od kampanji za

konfiskatą dóbr rodziny cesarskiej

i przekonać ich o potrzebie zyskania sympatji przemysłu i finanserji, Goebbels zaparł się skwapliwie swego sojusznika Strassera i uległ ślepo Hitlerowi jako „narzędziu woli boskiej, czyniącej dzieje na falach inspiracji twórczej". Jak widać z tej próbki stylu, nietęgim jest pisarzem pan minister propagandy.

Dziś Goebbels triumfuje. Rezyduje na Wilhelmstrasse, we wspaniałym gmachu, w którym znajduje się gabinet Rathenau'a, zamordowanego przez faszystów. W radzie ministrów zasiada obok von Papena, o którym pisał dawniej, że „lud uważa jego osobę za prowokację"; współrządzi z Hugenbergiem...

Przemawia z balkonów pałacowych i jego groteskowa postać — karła pokracznego o śniadej, ascetycznej twarzy, trawionej jakby wewnętrznym żarem, o starczo zaostrzonym podbródku, o haczykowatym nosie — skopjowana przez naturę z karykatur żydowskich „Angriffu", którego jest redaktorem, budzi w tłumach cześć bałwochwalczą.

Tempora mutantur...

Podejrzane „salony masażu".

Nadmierna ilość masażystek w Pradze. — Tragiczne spotkanie ojca z córką w domu schadzek.

Skandaliczną aferę erotyczną ujawniono ostatnio w Pradze czeskiej. Otóż od dłuższego czasu zwracano uwagę na to, że istnieje tam zbyt wiele „salonów masażu".

W rzeczywistości zwolenniczek i zwolenników masażu niema wcale w Pradze więcej, niż w jakiejkolwiek innej stolicy europejskiej. Czem więc wytłumaczyć istnienie tylu „salonów?" Otóż owe „salony" są to — domy schadzek! W takim to „salonie" **zdarzył się niedawno wstrząsający fakt.**

Jednym z stałych klientów tego zakładu był pewien starszy pan, powszechnie szanowany obywatel, wielki przemysłowiec, żonaty i ojciec dorosłych już dzieci, uchodzący za wzór wiernego męża. Nikomu z jego bliskich napewno nie przychodziło do głowy, że taki człowiek może szukać niedozwolonych rozrywek w „salonach masażu". A jednak tak było. Podstarzały poszukiwacz przygód miłosnych bardzo często odwiedzał pewien salon. Jako stały i „dobry" gość korzystał tam nawet ze specjalnych przywilejów, z których główny polegał na tem, że miał dostęp do „dam" zarezerwowanych dla „elity". I oto pewnego dnia, gdy przyprowadzono mu taką „damę", **poznał w niej — swoją własną córkę. Między ojcem a córką nastąpiła straszna scena.**

Okazało się, że młoda dziewczyna, choć opływała w dostatki, „dorabiała" w ten sposób na swoje „drobne" wydatki. Dzienniki opozycyjne wystąpiły przytem ostro przeciwko władzom, oskarżając je o tolerowanie potajemnych jaskiń rozpusty, których fałszywe szyldy nikogo w Pradze nie wprowadziły w błąd. Pisma te wskazują, że właściciele takich zakładów są widocznie zupełnie pewni bezkarności, jeżeli podpisują roczne kontrakty na mieszkania, za które płacą nieraz 100 tysięcy koron (25 tysięcy złotych) rocznie.

Morderstwo czy samobójstwo?

Echa krwawego podkoziołka.

Ostatnio donosiliśmy na łamach naszego pisma o postrzeleniu Stanisława Gościniaka przez kolegę i rówieśnika Stefana Rokickiego, ucznia piekarskiego, zam. w Inowrocławiu. Jak wiadomo, Rokicki zgłosił się po upływie 2 godzin od chwili wypadku w policji i oświadczył, że Gościniak usiłował popełnić samobójstwo. Policja, mając pewne poszlaki, aresztowała Rokickiego, którego osadziła w tut. więzieniu i w którem dotąd przebywa.

Wypadek postrzelenia w ciemną i ostatnią noc karnawału zajmuje dotychczas wszystkie umysły naszego społeczeństwa i komentowany jest przez wszystkich. Śledztwo policyjne nie wyjaśniło dotychczas zawiłej sprawy. Krążą wersje, jakoby Rokicki, żądny krwawego widowiska, dopuścił się zbrodniczego czynu na koledze. Z drugiej zaś strony pojawiają się pogłoski, jakoby nieszczęśliwy Gościniak miał zamiar również przeżyć i doświadczyć na własnej osobie śmiertelne chwile.

Domysły i przypuszczenia rozmaitych ludzi nie wyjaśniają tej tajemniczej sprawy. Miarodajne czynniki — w tym wypadku władze śledcze — nie zabrały dotąd w tej sprawie głosu.

Stan zdrowia ciężko rannego Gościniaka, który przebywa w tut. szpitalu, polepsza się z dnia na dzień. Pacjent nie odzyskał wprawdzie jeszcze przytomności, a z jego rozmowy nie można nic wnioskować, albowiem wypowiada niezrozumiałe słowa.

Z chwilą, gdy Gościniak odzyska przytomność umysłu, zeznania jego przyniosą niewątpliwie rozwiązanie całego krwawego zajścia.

19-letni Stefan Rokicki z Inowrocławia, domniemany sprawca usiłowanego zabójstwa swego kolegi Stefana Gościniaka.

Ożywienie ruchu budowlanego jest koniecznością dzisiejszej rzeczywistości.

Ze zjazdu przedstawicieli murarstwa i ciesielstwa w Toruniu.

Przez wzmożenie ruchu budowlanego nastąpi niezwłocznie ożywienie we wszystkich innych dziedzinach życia gospodarczego. Wie o tem każdy ekonomista, a także polski rzemieślnik. Wszędzie panuje dziś zastój i martwota. Najbardziej odczuwają to mistrzowie murarscy i ciesielscy. Ożywienie zatem ruchu budowlanego jest koniecznością chwili obecnej.

Dnia 18 bm. odbył się zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich w Toruniu, na którym po uchwaleniu regulaminu dla uczniów, prezes Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu p. Jakubowski omówił działalność cechów rzemieślniczych i związku cechów oraz ich stosunek do władz przemysłowych. Następnie wysłuchano sprawozdania z prac zarządu Związku Cechów w roku ubiegłym i uchwalono taryfę kosztów budowlanych.

W godzinach popołudniowych w obradach wzięli udział: radca Barciszewski z ramienia urzędu wojewódzkiego i p. Domeracki z Centralnego związku z Warszawy. Zasady prowadzenia przedsiębiorstw budowlanych zgodnie z przepisami prawnemi omówił p. Ciesielski z Grudziądza. Pozatem stan rzemiosła murarskiego i ciesielskiego na tle obecnego ruchu budowlanego przedstawił p. Błaszkiewicz z Torunia. Wpływ Funduszu Pracy na ożywienie ruchu budowlanego objaśnił prezes p. Drecki.

Nad powyższemi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. poruszono sprawę zwyżki cen artykułów budowlanych i związanej z tem polityki drzewnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Uchwalono odpowiednie rezolucje do władz kompetentnych i omówiono kwestję ubezpieczenia od wypadków w przemyśle.

Zatruta woda w Toruniu.

Zarząd wodoc. i kanalizacji stwierdził bardzo znaczną zawartość tlenu ołowiu (plumbumoxydatum) w wodzie wodociągowej w jednym z domów na Mokrem (0,95 mgr. na litr wody). Woda ta jest **szkodliwa dla zdrowia i nie nadaje się do użytku nawet po przegotowaniu.** Ołów dostaje się do wody z rur ołowianych, z których niestety jest wykonana większość urządzeń wodociągowych w Toruniu. Zawartość tej szkodliwej domieszki zależna jest od czasu przebywania wody w rurach ołowianych. Przy szybkim przepływie zawartość ta spada do zera. Dlatego dla uniknięcia niebezpiecznego zatrucia ołowiem należy: **1. spuszczać wodę, która dłużej stała w rurach przed pobraniem jej do użytku domowego, 2.** przebudować instalację domową **wodociągową,** wymieniając rury ołowiane na **żelazne ocynkowane.**

Drobne wiadomości.

— **Konsul polski w Lipsku** ponownie interwenjował w rejencji merseburskiej w sprawie licznych wydaleń obywateli polskich.

— **Popiersia 3 przywódców socjaldemokratycznych:** Wiktora Adlera, Hanuscha i Reumanna, wystawione przed parlamentem wiedeńskim, zostały przez policję usunięte.

— **W ciągu 1933 roku** opuściło Niemcy przeszło 402 lekarzy (żydów). Z tego na Berlin przypada 284, na inne miasta niemieckie 128.

— **Niemiecki związek harcerski** został rozwiązany.

— **W pobliżu stacji Catani** pociąg pośpieszny najechał na lokomotywę, powodując ciężkie poranienie maszynisty pociągu oraz potłuczenia 20 osób.

— **Jeden z wybitniejszych przywódców opozycji w Rosji sowieckiej** — Rakowski, przebywający na zesłaniu w Barnaut, pogodził się ze Stalinem.

— **Rząd australijski** wyznaczył nagrodę w wysokości 12.500 dolarów za najlepszy film dźwiękowy, który będzie zrealizowany do dnia 1 grudnia br.

— **W filmie „Anna Karenina"** podług powieści Tołstoja, obecnie zamierzonego w Paryżu, w roli głównej wystąpi Annabella.

Kiedy zostaną przeprowadzone rozrachunki z dawną ubezpieczalnią austrjacką.

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy uchwalono rządowy **projekt ustawy o wykonaniu konwencji z Austrją, dotyczącej rozrachunków w zakresie dawnego austrjackiego ubezpieczenia pensyjnego funkcjonarjuszy i ubezpieczenia górników od wypadków.**

Do projektu tego przyjęto m. in. dwie poprawki, a mianowicie okres świadczeń z przed 1 lutego 1932 r. przedłużono z 3 na 4 lata oraz sprawę ubezpieczeń dodatkowych przekazano kompetencji ministra opieki społecznej, który regulować ją będzie drogą rozporządzeń.

Odpalony amant

strzelił do dziewczyny i poranił się śmiertelnie nożem.

Łódź, 21. 2. (PAT) Mieszkaniec wsi Zagrzew, powiat radomski, 26-letni Władysław Motyl bezskutecznie zabiegał o względy swojej sąsiadki Janiny Wiaderkówny. Onegdaj Motyl przybył do zagrody Wiaderków, wywołując do przedsionka Wiaderkównę i strzelił do niej z rewolweru. Wiaderkówna jednak jeszcze przed strzałem padła zemdlona na ziemię. Motyl, sądząc, że zabił dziewczynę, pobiegł do domu i tam zadał sobie nożem dwa śmiertelne pchnięcia w serce; przewieziony do szpitala Motyl wkrótce zmarł.

Wojna w roku 1937?

„Wyliczył" nowy „prorok" angielski...

Anglja ma nowego „proroka", specjalistę od przepowiadania wojen na podstawie bardzo prostych i nieskomplikowanych obliczeń cyfrowych.

Jeśli do daty n. p. wojny angielsko-zuluskiej 1881 — powiada wspomniany prorok — dodamy tę samą cyfrę w ten sposób: 1881+1+8+8+1, otrzymamy 1899, t. zn. datę wybuchu wojny boerskiej. Wojna ta skończyła się w roku 1902. — A: 1902+1+9+0+2 daje 1914, t. j. datę wybuchu wojny światowej.

Prosta konkluzja: skoro wojna światowa skończyła się w r. 1918, zatem następna wojna będzie: 1918+1+9+1+8, t. zn. w r. 1937.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Melodja śmierci.

Jest rzeczą stwierdzoną, że w okresie powojennym samobójstw jest więcej, niż było ich przed laty. Życie jest cięższe, a nerwy ludzkie, niestety, mniej wytrwałe.

Przed dwoma laty jednak samobójstwa przybrały w Berlinie tak wielkie rozmiary, że władze zaniepokoiły się statystyką zamachów na życie.

Podejrzewano, iż istnieje w Berlinie klub samobójców. Podejrzenia te były uzasadnione, ponieważ wypadki samobójstw zdarzały się przeważnie wśród ludzi młodych.

Nie potrzebuję dodawać, że wykrycie takiego klubu samobójców jest bardzo trudne. Najczęściej są one wykrywane w ten sposób, że któryś z członków klubu, na którego przyszła kolej odebrania sobie życia tchórzy i alarmuje policję. Umarli zabierają swą tajemnicę do grobu.

Miałem ciężki orzech do zgryzienia, gdy policja berlińska zwróciła się do mnie o pomoc...

Począłem badać wszystkie wypadki samobójstw mężczyzn i porównywać z sobą ich wiek, oraz sferę z jakiej pochodzili. Doprowadziło mnie to do ciekawych rezultatów.

Oto samobójstwa młodych ludzi zdarzały się w pewnych okresach czasu.

Zdarzały się, mianowicie, co tydzień, w środy...

Najbliższa środa potwierdziła moje obliczenia. Zastrzelił się młody akademik, nie zostawiając słowa wyjaśnienia, dlaczego odebrał sobie życie.

Zrozumiałem, że w ten sposób nie dojdę do niczego i poddałem krótkim badaniom wszystkich mieszkańców domu, od dozorcy począwszy.

Nie zdobyłem żadnej istotnej wiadomości poza nic nie znaczącą informacją, że tego dnia po południu jakaś dziewczyna grała na podwórzu domu na skrzypcach.

W tydzień potem przeprowadziłem podobne śledztwo. Od niechcenia zapytałem o dziewczynę, grająca na skrzypcach. Była i grała na kilka godzin przed samobójstwem, na podwórzu domu.

Teraz wiedziałem już co robić. Wszyscy dozorcy domów w Berlinie otrzymali odpowiednią instrukcję.

W następną środę dziewczyna ze skrzypcami została aresztowana.

Okazało się, że zjawienie się jej w domu, gdzie mieszkał członek i odegranie „melodji śmierci" było znakiem, że należy wykonać samobójczy zamach.

Ojciec aresztowanej, zwyrodniały starzec, był prezesem niesamowitego klubu samobójców. Po zlikwidowaniu tego klubu zmniejszała się ilość samobójstw w Berlinie.

„Melodją śmierci", graną przez zwiastunkę wyroku klubu, była barkarola z „Opowieści Hoffmana".

Chcę wygrać!...

Jak Włosi grają w loterję. — „Niezawodne" systemy gry. — Ludzie ostrożni i gracze egzaltowani. — Sny o szczęśliwej cytrze.

(b.) Na Piazza Venezia, nawprost gmachu, w którym przed wojną mieściła się ambasada austrjacka, a w którym obecnie urzęduje sam Duce, umieścił się tuż przy murze narożnika, fantastyczny negr libijski. Przed nim malutki stolik, naładowany papierkami i biletami. Murzyn zapewnia uroczyście, że to już ostatnie bilety do sprzedania i że wkrótce sprzedaż biletów loterji trypolitańskiej zostanie zamknięta.

Tłum przystaje, szybko czyta prospekty i bez namysłu kupuje los. Murzyn notuje na odcinku książeczki nazwisko klienta i jeszcze szybciej inkasuje pieniądze. Z utargowanej kwoty 12 lirów prowizja jego, choć nigdy się do tego nie przyzna, wynosi około 2 lirów.

Dyrekcja loterji rozwiązała kwestję kolektury w sposób bardzo prosty. Bilety sprzedają biura wymiany, banki, hotele, bary narożne, owocarnie, zakłady fryzjerskie, sklepy tabaczne, mleczarnie, krawcy — słowem wszyscy, którzy mają jakiś kontakt z publicznością. W samym Rzymie jest tych punktów sprzedaży chyba kilka tysięcy, nie licząc placówek rządowych.

Żyłka do wszelkiego rodzaju loterji jest tak głęboko zakorzeniona wśród ludności włoskiej, iż rząd umiejętnie przekształca ją w pewną, niezawodną pozycję budżetową...

GRA JEST NAMIĘTNA,

jak wszystko, co się robi we Włoszech. Istnieją oczywiście „pewne" systemy gry. Niedawno podawała prasa włoska wesołą opowieść o tem, jak to pewien starzec przestudjował grę „lotto" na przestrzeni kilkunastu lat i doszedł do nieomylnych wniosków. Posiada swój system i zapewnia, że skoro tylko znajdzie... kapitalistę, któryby sfinansował jego grę, napewno obedrze skarb państwa z miljonów...

Gracze rekrutują się z ludu. Dla poznania psychologji tego ludu warto się przyjrzeć, jak włoski „człowiek z tłumu" podchodzi do tej gry. Nie uważa on jej tylko za grę. Wkłada w nią część swej duszy. Jeden z dziennikarzy, który zwiedził nory, zwane szumnie lokalami „banco lotto", tak opisuje swoje wrażenia:

„Zawsze uderzała mnie tajemniczość niemal religijna, jaką kobiety zwłaszcza starsze, otaczają „swoje" cyfry. Nie powie ona z reguły głośno urzędnikowi, na jakie numery gra, chociaż na pewno nie zaszkodzi to jej w grze. Najczęściej więc gracz przedkłada cierpliwemu, ironicznemu urzędnikowi karteluszek z nabazgranemi cyframi, których często nie można odcyfrować. Metoda gry dopuszcza wiele kombinacyj. To też nieufna kobiecina z ludu, która swoje soldi wygramoliła szczęśliwie z pończochy i ściska je kurczowo w dłoni, nie jest rada, gdy ktoś inny słucha, na jakie miasta stawia swoje grosze. Miast, które prowadzą we Włoszech „banco lotto", jest 8. Można stawiać na pewne cyfry w danem mieście lub też na wszystkie miasta jednocześnie. Gdy cyfry wychodzą w kilku miastach, nagroda, przy każdej wygranej jest znacznie większa, niż przy wygranej w jednem ze wszystkich miast.

SZCZĘŚCIE DZIENNIKARZA.

Banco lotto, jako loterja liczbowa, jest rzeczą trafu i szczęścia. Włosi chcą jednak uczynić z tej loterji stałą pozycję swych dochodów, a przeto dają państwu pewny dochód. Zdarzają się jednak

FANTASTYCZNE WYPADKI.

Przed tygodniem nasz kolega, kierownik działu służby stenograficznej w jednem z pism florenckich, p. Oliva, postawił na terno kwotę 10 lirów i wygrał we Florencji 425.000 lirów. Legenda głosi, że **zachował spokój w pracy, nie zdradzając się z wygranej.** Dopiero gdy, jako dobry dziennikarz dał do druku w dzienniku notatkę o szczęśliwej wygranej, powstał rumor i gwałt. Pismo nic nie wspomina, **ile musiał kolegom udzielić z wygranej pożyczek.** Że tak się stało, nie ulega żadnej wątpliwości: wynika to z tonu notatki redakcyjnej, w której **dobroć kolegi Olivy wychwalana jest pod niebiosa...**

Są jednak ludzie ostrożni i przezorni, którzy starannie unikają wymienienia swego nazwiska w związku z wygraną w „lotto". Przy małych sumach wygraną wypłaca wprost ten kantor „banco lotto", w którym kupiono bilety. Gdy natomiast wchodzi w grę suma większa, wypłata odbywa się w urzędzie skarbowym.

Widziałem prospekt, rozdawany w kantorach gry, w którym grający zachęcany jest do nabycia za kilkanaście lirów podręcznika gry w „lotto". Magnesem tego podręcznika ma być... niezawodny sposób gry, uprawiany przez żydów.

SEN O WYGRANEJ.

Pewien kierownik takiego biura „banco lotto" w rozmowie ze mną poczynił szereg uwag na temat psychologji gracza. Zapewniał mnie, że są wśród jego stałych klientów tacy, którzy noc, poprzedzającą dzień gry, a raczej zakupu biletów, spędzają w sposób fantastyczny. Zawieszają sobie

NAWPROST ŁÓŻKA SZEREG NUMERÓW,

zasypiają z myślą o cyfrze szczęśliwej i gdy w nocy prześni im się jakiś numer, notują go sobie, aby nazajutrz natychmiast szczęśliwy numer zakupić. Czy wygrywają? I tu następuje sensacja: niektórzy szczęśliwi gracze utrzymują, że tylko w ten sposób wygrywają...

Garść ryżu wystarczy...

Dlaczego przemysł japoński konkuruje skutecznie z fabrykami europejskiemi. — Niesłychany wyzysk robotników. — Nieletnie robotnice zarabiają dziennie 90 gr.

Od pewnego czasu Japonja, która dotychczas konkurowała z europejskiemi krajami jedynie na Dalekim Wschodzie, zaczęła rzucać swe towary i na rynki europejskie. Wyjątkowa taniość tych towarów przeraziła przemysłowców europejskich, którzy nawet przy obecnem bezrobociu nie są w stanie konkurować z niesłychanie tanią robocizną japońską. Obecnie współpracownik „Daily Express", przebywający w Tokio, opowiada na szpaltach swego pisma o tem, jaką drogą osiągają Japończycy taniość swych towarów i w jakich warunkach pracują japońscy robotnicy i robotnice.

W fabrykach włókienniczych pracują głównie

dziewczęta w wieku lat od 14 do 20.

Dostają się one do fabryk przeważnie z prowincji, gdzie werbują je agenci fabryk, często

„kupując" dziewczęta od rodziców.

Przy tem „kupnie" zawiera się **kontrakt na termin, do którego dziewczę musi pracować** za maleńkie wynagrodzenie i pewną sumę, wypłaconą jednocześnie już rodzicom. Kontrakt taki zawiera się przeważnie na dwa i pół roku.

W jednej z największych fabryk japońskich, zatrudnionych na trzy zmiany, pracuje 2400 osób. Większość pracujących — 1500 kobiet i 80 mężczyzn

mieszka w fabryce w wielkich wspólnych barakach,

pozostali w mieście w prywatnych mieszkaniach. Pierwsza zmiana wstaje o godz. 4 rano. Po pół godzinie następuje wspólne śniadanie w olbrzymim baraku jadalnym, w którym panuje lodowaty chłód. Zwykle pierwsze śniadanie składa się z zupy z trawy morskiej, cebuli, rzepy lub bobu. Robotnicy otrzymują pół godziny czasu na śniadanie i zmycie po sobie statków. Praca zaczyna się o godz. 5 rano i trwa do 10,30 — do drugiego śniadania, składającego się z jednej potrawy:

ryby z ryżem,

gotowanej rzepy z bobem i ryżem. Robotnicy otrzymują mięso tylko dwa razy w tygodniu — w czwartek wieczorem otrzymują gotowaną wieprzowinę, a w niedzielę, która jest zwykłym dniem roboczym otrzymują na obiad gotowaną koninę z ryżem i kartoflami.

Pierwsza zmiana kończy pracę o godzinę 2 w południe. Druga zmiana pracuje od 2 w południe do 11 wieczorem, a trzecia od 7 wieczorem do 4,30 rano. W ten sposób

fabryka pracuje w ciągu 24 godzin na dobę.

Dziewczęta — robotnice, które chcą wykorzystać swój pobyt w mieście, aby się czegoś nauczyć, mogą chodzić do szkoły fabrycznej, gdzie uczą ich etykiety, czytania, pisania, gospodarstwa domowego, szycia, śpiewu i tańców. Organizuje się dla nich również kółka sportowe. Płacą one 15 senów dziennie (około 12 groszy) za otrzymywane trzy razy dziennie pożywienie. **Ich zarobek z europejskiego punktu widzenia można nazwać nędznym.** Robotnica, która dopiero zaczęła pracować w fabryce otrzymuje **pensji 90 groszy.** Doświadczona robotnica otrzymuje trochę więcej, niż

półtora złotego dziennie za 8 i pół godziny pracy.

Trzeba wziąć pod uwagę, że robotnica japońska **jest o wiele zdolniejsza do pracy od Europejki.** Wszystko to razem wyjaśnia, **w jaki sposób Japonja może produkować towary po tak niskiej cenie.**

Nie bacząc na ciężkie warunki pracy, japońskie robotnice fabryczne **wyglądają zdrowo i robią wrażenie zadowolonych.** Gdy fabrykę odwiedzają obcokrajowcy, uśmiechają się do nich uprzejmie, ale gdy ci się oddalą

wyśmiewają się z „zagranicznych djabłów".

Dziennikarz zwiedził szpital fabryczny, obliczony na 16 łóżek. Wszystkie łóżka były zajęte, jak wyjaśnił lekarz przez ofiary, szalejącej w Tokio epidemji grypy, a także przez „nowicjuszki" z prowincji, które zachorowały na **niedyspozycje żołądkowe... od „dobrego" jedzenia fabrycznego,** do którego nie były przyzwyczajone.

Nowy ideał kobiety niemieckiej.

Macierzyństwo na pierwszym planie.

W Berlinie odbyło się wielkie zgromadzenie 900 niemieckich kierowniczek urzędu, do których przemówił minister dr. Goebbels. W mowie swojej przedstawił dr. Goebbels zadanie i cele pracy niemieckiej kobiety, a jednocześnie wyraził pogląd hitleryzmu na

ideał kobiety niemieckiej.

Zdaniem dr. Goebbelsa, życie publiczne w ubiegłych latach, oddalało się coraz bardziej od cnót męskich i dlatego kobieta odczuła potrzebę wkroczenia w dziedzinę życia publicznego.

Powstało z tego pomieszanie zadań obu płci.

Ponieważ narodowy socjalizm przywrócił cnoty nowej męskości, wynika obecnie konieczność **rozdzielenia zadań kobiety i mężczyzny.** Kobiety muszą obecnie stworzyć **nową formę kobiecości** stosownie do nowej formy mężczyzny niemieckiego.

Zdaniem mężczyzn, według dr. Goebbelsa, jest nadawanie kierunku i formy życiu publicznemu. To jest

dziedzina polityki, która należy wyłącznie do zadań męskich.

Do kobiety należą natomiast wszystkie te dziedziny, które nadają treść życiu publicznemu.

Najrdzenniejszą dziedziną kobiety jest rodzina i dbanie o przyszłe pokolenie.

To rozgraniczenie zadań mężczyzny i kobiety nie oznacza wcale różnicy w randze społecznej. Im bardziej jakaś płeć ograniczy się do własnego zakresu zadań, tem sumienniej potrafi je wypełnić. Narodowy socjalizm

nie zamierza wyprzeć kobiety z publicznego życia

i z publicznych zawodów, nie zamierza zepchnąć jej do roli istoty drugiego stopnia, ale widzi wyraz wyższego honoru kobiecego, jeśli kobieta wystąpi

do idealnego współzawodnictwa z mężczyzną w wielkiej dziedzinie życia kobiecego.

Kobiety niemieckie, zdaniem dr. Goebbelsa, powinny otworzyć organizację, w której życie kobiece mogłoby się rozwijać, a która jednocześnie stworzyłaby uprawnienia i ustawy, należne kobietom. Kobieta niemiecka, która świadomie cofnie się do właściwej sobie dziedziny, stanie się

anonimową władczynią publicznego życia niemieckiego.

Wtedy dopiero mężczyzna będzie mógł wywalczyć polityczne i gospodarcze warunki, konieczne do nadania

prawdziwej powagi i wartości macierzystwu.

To jest droga do nowego ideału kobiecego i rodzinnego, bo w istocie

dziecko jest podłożem nieśmiertelności niemieckiego narodu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Katedry św. Piotra w Ant.
Jutro: Such., Piotra Damjan. b. d. K.
Wschód słońca: godz. 7,06.
Zachód słońca: godz. 17,21.

Stan pogody

Szata śnieżna pokryła cienką warstwą całą niemal Polskę, a w górach wzrosła do przeszło 2-metrowej grubości.

U nas przepadują t. zw. krupy. Kanał bydgoski i port drzewny na Brdzie pokryte są nowym lodem.

Stacje meteorologiczne zapowiadają: Zachmurzenie zmienne, umiarkowane lub niewielkie w dzielnicach północnych i środkowych, większe w górach. Nocą umiarkowany mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

Termometr wskazywał dziś rano

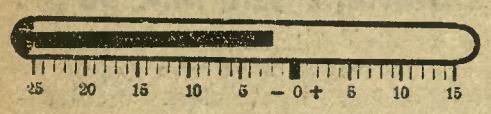

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

Instytut literacki „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek **„TEN STARY WARJAT“**, komedja St. Kiedrzyńskiego w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

W piątek przedstawienie zawieszone.

W sobotę i niedzielę wieczorem **„DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI“**, operetka Hellmesbergera, przyjęta przez prasę i publiczność z dużem zadowoleniem. Operetka ta stale gromadzi liczne zastępy widzów, oklaskujących z zapałem niemal numer śpiewny, wesołe libretto, efektowne ewolucje i pełną temperamentu dyrekcję P. Kuczery.

Niebawem wejdzie na repertuar naszej sceny współczesna bajka pióra Remusa **„STAŚ LOTNIKIEM“**, w opracowaniu reżyserskim M. Cybulskiego. Będzie to najbliższa premjera dla dzieci i młodzieży.

Próby i prace techniczne filmu scenicznego J. Tepy (autora „Fräulein Doktor“) **„IVAR KREUGER“**, posuwają się szybko naprzód pod osobistem kierownictwem dyr. Stomy, który wnosi wiele cennych ulepszeń scenicznych i reżyserskich do tej fascynującej sztuki, która w tryumfalnym pochodzie obiega obecnie wszystkie sceny polskie.

ADOLF DYMSZA w otoczeniu własnego zespołu wystąpi w Teatrze Miejskim jedyny raz w swoim bogatym repertuarze p. tyt. **„NAJWESELSZY WIECZÓR ROKU“**. W programie przeboje pióra Tuwima, Hemara, Słonińskiego, Szlechtera i innych. Wieczór odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 8,15.

„Gorzkie żale“.

Już bardzo dawno dręczyła księży i zakonników, urządzających w kościołach i klasztorach misterja o Męce Pańskiej w języku łacińskim, zupełna ich obcość dla ludu. Wtrącano tedy i pieśni polskie, ale to nie rozwiązywało kwestji. Rozumiano, że misterja pasyjne, urządzane z wielkim nieraz nakładem, nie prowadziły do pełnej chwały Bożej. Przeto ks. Wawrzyniec Benik, bardzo czynny i zasłużony zakonnik w Zgromadzeniu księży misjonarzy u św. Krzyża w Warszawie, ułożył pasją polską w 1707 r., którą od pierwszych słów pieśni wstępnej, nazwano „Gorzkiemi żalami“.

Układ tego nabożeństwa naśladuje jutrznię brewjarzową. Trzy części przypominają trzy nokturny, czytanie treści przez celebransa, to jakby lekcje, jest i wstęp i zakończenie. Kolejno w trzech częściach zmienia się rytm wiersza i melodja, dostosowana do treści. W każdej z trzech części są trzy momenty: rozważanie Męki, rozmowa duszy z umęczonym Chrystusem oraz żale Matki, bolejącej nad cierpiącym Synem.

Nabożeństwo odprawia się z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po trzeciej części następuje kazanie, z treścią związane, poczem procesja i zakończenie, które stanowi pieśń wielkopostna, zwykle: „Któryś za nas cierpiał rany“.

Ferje wielkanocne w szkołach.

W bieżącym roku szkolnym ferje wiosenne w szkolnictwie powszechnym i średniem trwać będą tylko tydzień z powodu przedłużenia zimowej przerwy. Na zasadzie rozporządzenia Min. Oświaty kuratorja wyznaczą ferje wielkanocne na czas od 28 marca do 7 kwietnia br.

— **Z Bibljoteki Miejskiej.** Bibljoteka Miejska nabyła do swoich zbiorów dwutomowy rękopis znanej opery Münchheimera p. t. „Mazepa“.

— **Koło Oficerów 62 pp.** Dnia 23 bm. o godz. 19 odbędzie się w kasynie ofic. 62 pp. przy ul. Marsz. Focha zebranie informacyjne sekcji sportowej Koła Ofic. 62 pp.

— **Kurs stenografji polskiej** syst. Gabelsbergera — Polińskiego urządza Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zapisy przyjmuje się od dnia 22 bm. na zebraniu organizacyjnem o godz. 20 w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

— **Ze Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, koło powiatowe miasta Bydgoszczy.** Zebranie plenarne koła odbędzie się w sobotę, 24-go bm. o godz. 17 w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych przy ul. Krasińskiego 10. Porządek obrad: I. Słowo wstępne — p. dyr. Mencel. II. A. Część teoretyczna: 1) referat: „Dziecko niewidome a szkoła“ — kol. Konwiński, 2) ref. „Orjentowanie się niewidomych w przestrzeni“ — kol. Banach. B. Część praktyczna: 1) Czytanie i pisanie u niewidomych — kol. Fojuth, 2) Ocean Spokojny i siatka geograf. — kol. Konwiński, 3) Muzyka u niewidomych — kol. Fojuth - Lubiatowski. III. Zwiedzenie ochronki i zakładu. IV. Sprawy organizacyjne. V. Wolne głosy.

Dlaczego należy się ubezpieczać
od ognia
od kradzieży
i od szkód transportowych
w
WARSZAWSKIEM
TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ
w Warszawie, ul. Jasna 4
w Poznaniu, ul. 27 grudnia 10
?
ponieważ istnieje ono sześćdziesiąt jeden lat
ponieważ najstaranniej obsługuje swych klijentów
ponieważ unika sporów sądowych z klijentami
ponieważ bezzwłocznie wypłaca szkody
ponieważ posiada poważne kapitały gwarancyjne
2736

— **Oddział bydgoski Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika** odbędzie 23 bm. o godz. 20 w Państw. Istytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego (plac J. Weyssenhoffa 11, pokój 34) posiedzenie naukowe, na którem p. dr. Wyrzykowski wygłosi referat p. t. „O konieczności opieki nad dzikiem ptactwem“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Rekolekcje dla Stow. Pań Miłosierdzia

rozpoczną się w poniedziałek, 26 bm. o godzinie 5-ej po południu w kościele farnym pod przewodnictwem prow. ks. dr. Feichta, superiora ks. ks. Misjonarzy, bydgoskiej parafji św Wincentego a Paulo. Dalszy porządek nauk podany będzie we wstępnej naucc.

Japonja na Targach Poznańskich.

Należy przygotować się do obrony przed konkurencją towarów japońskich. By to uczynić, trzeba się zaznajomić z jakością towarów i cenami. Udział Japonji w Targach Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja) pozwoli przemysłowi polskiemu i kupiectwu dokładne poznanie wytwórczości przemysłu japońskiego i tych artykułów, które stanowią dla przemysłu krajowego największą groźbę.

— **Po zakończeniu kursu szybowcowego.** Dziś, w czwartek 22 bm. o godz. 18 odbędzie się w Państw. Szkole Przemysłowej wydanie świadectw uczestnikom kursu szybowcowego, którzy na szybowisku we Fordonie przelecieli w powietrzu czas wymagany dla kat. A.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE“

Orkiestra przyjmuje zgłoszenia na członków sekcji mandolinowo-gitarowej do II-go oddziału, znających cośkolwiek nuty. Zgłoszenia przyjmuje dh. Szumański podczas lekcji tylko jeszcze w czwartek i poniedziałek. — Lekcja orkiestry w czwartek, o 18-ej ul. Poznańska 14 w podwórzu I ptr.

W piątek o godz. 17-ej schadzka.

W piątek o godz. 18-ej w lokalu własnym zbiórka bibljotekarza oraz kierowników sekcyj.

Bydgoskiemi ogródkami działkowemi
opiekują się władze miejskie.

W dniu 17 bm. odbyła się konferencja miejscowych **Towarzystw Ogródków Działkowych: Tow. Ogródków Działk. „Swoboda“ i Tow. Hodowli Drobnego Inwentarza oraz Towarzystwa Ogródków Działkowych Oświaty „Lech“.**

Posiedzenie to zaszczycił swoją obecnością pan prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski i dyrektor ogrodów miejskich, p. Güntzel.

Przedstawiciele ogrodów działkowych obradowali nad **potrzebami swoich poszczególnych Towarzystw oraz nad dalszym rozwojem Tow. Ogródków Działkowych w Bydgoszczy.**

Pan prezydent po zaznajomieniu się ze sprawami, potraktował poszczególne wnioski przychylnie, potem oświadczył, że na ogólny stan mieszkańców, miasto Bydgoszcz za mało posiada ogródków działkowych, dalej nadmienił pan prezydent, że nie znajduje żadnych przeszkód, aby **teren położony pomiędzy ulicą Toruńską a Brdą częściowo był przeznaczony pod obszerniejszy ogród działkowy dla rodzin pracowniczych, zamieszkałych na Małych Bartodziejach, wśród których istnieje wielki głód na ogródki działkowe.**

W rezultacie odbytej konferencji utworzył się komitet organizacyjny dla przyszłego ogrodu działkowego pośród przedstawicieli miejscowych Towarzystw, w skład którego weszli: pp. Pytlewicz — prezes, Jaworski — wiceprezes, Assmann — sekretarz, Adamski — skarbnik, Chlebek, Chmielewski i Słomski — jako członkowie.

Komitet żywi niezłomną nadzieję, że dzięki przychylnemu stanowisku pana prezydenta m. Bydgoszczy, oraz fachowej pomocy p. dyr. Güntzla w niezadługim czasie w Bydgoszczy powstanie piękny ogród działkowy, dla rodzin pracowniczych, zamieszkałych na Małych Bartodziejach.

Dnia 18 bm. odbyło się **walne zebranie członków wyżej wspomnianych 3-ch Towarzystw i sympatyków w Resursie Kupieckiej.**

Delegaci Związku na Rzplitę Polską i okręgowego związku na Wielkopolskę wygłosili aktualne referaty o znaczeniu społecznem ogrodów działkowych i o sposobie rozszerzania ich.

W dyskusji członkowie Tow. Ogrodów Działkowych „Swoboda“ m. in. wyrażali **żal pod adresem Magistratu, z powodu zamierzonej likwidacji części tych ogródków i przeniesienia ich na teren, znajdujący się za nowym szpitalem miejskim,** który to z braku połączenia komunikacyjnego jest zbyt odległy. — Ogródki te, późniejszych członków kosztowały przeciętnie około tysiąca złotych; ponieśliby oni znaczną stratę.

Jeszcze w sprawie nazw
niektórych naszych ulic.

Przed tygodniem redaktor Nowakowski omawiając „Objaśnienia nazw ulic i placów m. Bydgoszczy“, przeznaczone jako podręcznik informacyjny dla personelu miejskiego i wydane przez Magistrat, spostrzegł w nich pewne pomyłki, z czegoby wynikało, że autor tych „Objaśnień“ sam nie był dostatecznie zorjentowany, jeżeli w paru wypadkach mylne podał informacje.

Co do **ul. Nowodworskiej,** szanowny recenzent twierdzi, że nazwa ta pochodzi od dworu Neuhof, jaki do lat 60-tych zeszłego wieku stał tam, gdzie dziś szkoła przy tej ulicy i że nazwę Neuhöferstrasse zmieniono poprostu na Nowodworską. Słusznie, tylko, że podpisany miał sposobność przekonać się przy porządkowaniu archiwów miejskich, iż w aktach likwidacyjnych z początku XIX wieku odnoszących się do Nowegodworu **Cystersów koronowskich,** zachodzi związek między tą wioską a Neuhofem bydgoskim, była to bowiem wówczas ekonomja zarządu skasowanych majątków klasztoru, Wiedząc pozatem, że Nowy Dwor **pod Koronowem** (podobnie jak i niedaleko **Stary** Dwór) ważnemi były w czasach walk z Krzyżakami **fortyfikacyjnymi punktami,** a jak odkryli archeolodzy były one takiemi już w czasach **przedhistorycznych,** na tej podstawie uważałem za słuszniejsze nazwę powyższej ulicy odnieść do **tego** Nowego Dworu, który przynajmniej coś mówi, niż do Neuhofu, który był przejściowym, znikąd i **niema dla nas najmniejszego znaczenia.** Trudno przecież objaśniać nazwę tak piękną i rodzimą (słownik geograficzny wymienia mnóstwo Nowych Dworów w Polsce) tworem kamery pruskiej, który — jak wspomniałem — był tylko starożytnego majątku Cystersów ekonomją.

Niema również, jak sądzę, pomyłki w mojem tłumaczeniu **ul. Karpackiej.** Towarzystwo obywateli Przedmieścia Kujawskiego i Rupienicy w swoim wniosku z r. 1927 nie chcąc mieć ul. Glinki, przyłączonej do nazwy **„Łysa Góra“,** prosili o nazwę „Karpacka“, nie podając pozatem innych motywów. Nie badając tej sprawy na miejscu, a domyślając się w tej nazwie nomenklatury regjonalnej i zwykłej prowincjonalnej geografji, wertowałem pilnie roczniki czasopisma **„Aus dem Posener Lande“,** do którego ludowi nauczyciele i urzędnicy nadsyłali prawie obowiązkowo wiadomości na podstawie swoich spostrzeżeń. Otóż jeden z nich opisał tam swoją **wycieczkę kujawską** i donosi, że gdy się opuszcza Ziemię Kujawską i wchodzi na Pałuki, w powiat żniński, spostrzega się mniej więcej **od Buszkowa** zupełnie inny krajobraz, bo odtąd **pagórkowaty** ciągnie się w jedną stronę ku Pałukom, w drugą zaś ku Bydgoszczy i to ostatnie pasmo (mówi dosłownie) „nennt man gewöhnlich **Kleine Karpathen“.**

Czy nasi wnioskodawcy wiedzieli o tem, czy nie, moim obowiązkiem było dać przecie objaśnienie oparte na czemś prawdziwem, na źródle. A temu źródłu, chociaż jest nowe, można chyba ufać?!

Inna rzecz, że **niesłusznie zniesiono dawną nazwę „Łysa Góra“.** Wniosek Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy i okolicy w sprawie restytucji „Łysej Góry“ nie został przez władze miejskie uwzględniony.

Co do nazwy **ul. Orła,** to jeżeli nie pochodzi od nazwy ptaka, to powinna brzmieć „Adlera“, w każdym razie ul. Orła byłoby nie po polsku (gramatycznie), a przyzna każdy, że tak czy owak nazwa to niewłaściwa. Należy do rzędu tych nazw, niektórych ulic bydgoskich, co to niby przypominać mają niemieckie ich **miano osobowe,** ale przymiotnikowo użyte stają się zupełnie niejasnemi i niczem wytłumaczyć się nie dadzą. Typowym tego przykładem są jak ta Orla jeszcze **Rycerska i Różana.** Pierwszą z nich nazwano tak, bo miał tam mieszkać jakiś pan (podobno major) **von Ritter,** a na drugiej znajdował się dom pułkownika niemieckich dragonów **Rosena.** Niejeden dziś idąc tą ulicą, rozgląda się czy niema gdzie choć jednego ogródka z różami, a widząc że nie, nawet przeciwnie, że jest to jedna z najbrzydszych ulic wśród odrapanych kamienic, tłumaczy sobie dziwacznie tę nazwę sztucznemi różami na policzkach tamtejszych dziewic nadobnych — i chyba też się myli.

Nazwy innego rodzaju jak Ruska, Kijowska, Elbląska, a nawet Witebska zdałoby się zmienić na stosowniejsze. Dużo głośnych nazwisk choćby z przeszłości samej Bydgoszczy doprasza się jeszcze o pamięć obywateli i uwiecznienie nazwami ulic.

Zygmunt Malewski.

*

Źródłom niemieckim nie we wszystkiem można zaufać. Wydawnictwo czasopisma „Aus dem Posener Lande“ służyło celom germanizacyjnym. Ów nauczyciel, na którego prof. Malewski się powołuje, nie musiał znać języka polskiego. Nazwę miejscowości Buczkowo w pow. inowrocławskim przekręcił na Buszkowo. A co do Karpat napewno się przesłyszał, biorąc „Garbate“ (w tym wypadku Kujawy) za bardziej znane: „Karpathen“.

Obywatelom przedmieścia Kujawskiego i Rupienicy nie dziwimy się, że zażądali zatarcia śladów nazwy „Łysagóra“ Małopolskim osadnikom z Podkarpacia „ulica Karpacka“ bardziej odpowiadała.

St. N.

Wyssogota-Zakrzewski przed Sądem Apelacyjnym.

Z ośmiu lat więzienia obniżono karę na 3 lata aresztu.

(ak) Głośna sprawa ziemianina Andrzeja Wyssogoty-Zakrzewskiego z Jastrzębia, który rzekomo w obronie honoru siostry wymierzył rewolwerem w kierunku parobka i go zastrzelił, znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Wyssogota-Zakrzewski za zabójstwo zasądzony został — jak wiadomo — przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy na ośm lat więzienia, administrator Włodzimierz Trepka na jeden rok więzienia, a siostry Marja i Hanna na sześć miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Frydlewicza obniżył Wyssogocie-Zakrzewskiemu karę z ośmiu lat więzienia na **trzy lata aresztu,** z zaliczeniem całkowitego aresztu prewencyjnego. Sąd Apelacyjny przyjął **przekroczenie obrony koniecznej** i t. zw. zły zamiar ewentualny. Oskarżony bowiem mógł i powinien przewidzieć, że strzelając w kierunku ręki mógł ugodzić w plecy. Wobec tego, iż obrońca oskarżonego wniósł kasację wyroku, Sąd Apelacyjny na wniosek adwokata Heringa z Bydgoszczy, aż do prawomocności wyroku wypuścił Wyssogotę-Zakrzewskiego z aresztu. Sąd Najwyższy zatem — jako ostatnia instancja apelacyjna — zadecyduje ostatecznie o winie Wyssogoty-Zakrzewskiego. Przesiedział on dotychczas pół roku w więzieniu.

Administrator Trepka, jak i Marja Zakrzewska zostali przez Sąd Apelacyjny **uwolnieni,** natomiast co do Hanki Zakrzewskiej Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził, a mianowicie pół roku więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat.

Uroczyste nabożeństwo żałobne

za duszę śp. króla belgijskiego Alberta I.,

serdecznego przyjaciela Polski, odbyło się dziś w czwartek, o godz. 9-ej rano w kościele farnym.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej oraz liczne obywatelstwo.

Żałobną Mszę św. z asystą odprawił ks. kanonik Schulz.

Pienia żałobne na chórze wykonała panna Szczygiełówna, z chóru św. Wojciecha przy kościele farnym.

Modły za duszę śp. Zmarłego oraz ceremonjał pogrzebowy przy katafalku odprawił ks. kanonik Schulz wśród bicia dzwonów kościelnych.

Zamach samobójczy mężatki.

Rzuciła się do Brdy i została wyratowana.

Wczoraj w południe o godz. 1 wskoczyła do Brdy w pobliżu magazynów wojskowych przy Moście Gdańskim w zamiarze samobójczym 32-letnia mężatka Pelagja S., zamieszkała przy ul. Kaszubskiej 23. Skok samobójczy desperatki zauważyli pracownicy magazynów wojskowych. Jeden z pracowników z narażeniem własnego życia wskoczył za kobietą do wody i mimo silnego prądu, który porwał samobójczynię, udało mu się z wielkim wysiłkiem wydobyć kobietę z rzeki.

Podjęto natychmiast zabiegi, celem przywrócenia desperatki do życia. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło mężatkę karetką do Lecznicy Miejskiej, a następnie zawieziono ją do domu. Przyczyną rozpaczliwego kroku było nieszczęśliwe pożycie małżeńskie, skutkiem strasznych warunków gospodarczych.

Rzemiosło korzysta z Targów Poznańskich.

W 1933 r. kilka firm rzemieślniczych nie wzięło udziału w Targach Poznańskich jedynie z tego względu, że udział w 1932 r. zapewnił im ten korzystny kontakt z nową klientelą, że rzemieślnicy dotychczas nie mogą podołać zamówieniom, jakie stale od tego czasu otrzymują. Przykład ten dowodzi, że ze wszystkich form produkcji może najkorzystniejsze są Targi dla rzemiosła, które jest zbyt słabe finansowo na rozwinięcie indywidualnej propagandy.

Izby Rzemieślnicze, Cechy i Związki Rzemieślnicze winny pod tym względem rozwinąć jak najszerszą akcję, organizując dla zmniejszenia kosztów wspólne stoiska dla poszczególnych grup rzemiosła. Targi Poznańskie w zrozumieniu gospodarczego znaczenia rzemiosła ustaliły dla tego ostatniego czterokrotnie niższą opłatę od normalnej.

O wychowanie estetyczne w gimnazjach.

W ub. wtorek odbyła się **konferencja rejonowa nauczycieli szkół średnich,** która zgromadziła w auli Państwowego Gimnazjum Humanistycznego nauczycielstwo uczelni bydgoskich i okolicznych. Z ramienia Kuratorjum, które takie konferencje co jakiś czas organizuje, **przewodniczył p. dyr. Polakowski.**

Obrady toczyły się na podstawie ciekawie i gruntownie opracowanego **referatu prof. Marjana Turwida na temat: „Postulaty wychowania estetycznego w gimnazjach nowego ustroju".** Referat osiągnął duży odgłos w dyskusji, która dała konkretne wyniki. Uchwalono mianowicie **zwrócić się do Grupy Plastyków Pomorskich o oddanie w depozyt szeregu wartościowych dzieł współczesnych, któreby gimnazja wystawiły dla swojej młodzieży w aulach.** W ten sposób młodzież nawiąże łączność z przejawami najnowszej twórczości plastycznej. Inicjatywa ta zasługuje całkowicie na uwagę.

PRZY ZAZIĘBIENIU NEGRO SUCHARD DO NABYCIA WSZĘDZIE
3179

Obrazek święty w grafice

Przed nową wystawą w Muzeum Miejskiem.

Muzeum Miejskie przygotowuje obecnie, jako dalszy etap tegorocznej kampanji kulturalnej, **wielką wystawę graficzną, której przedmiotem będzie religijna sztuka ludowa.**

Otwarcie tej wystawy miało początkowo nastąpić już w niedzielę, 25 bm., konieczność jednak poczynienia odpowiednich do tego przedsięwzięcia prac przygotowawczych zmusiła zarząd Muzeum Miejskiego do przesunięcia daty

OTWARCIA NA NIEDZIELĘ, 4 MARCA.

Nie jest to bowiem zwykły pokaz artystyczny, który ma dostarczyć widzowi wrażeń i na tem zamyka swoją rolę. Wystawa ma cel dalszy i głębszy, ma ona otworzyć szerszym warstwom oczy na to, że **cała dziedzina ważna, ulega zachwaszczeniu, że wymaga oczyszczenia i uprawy.**

Wiadomo powszechnie, na jak beznadziejnych drogach i prawie bez wyjścia znajduje się obecnie fabrykacja sprzętów liturgicznych i dewocjonaljów, jak prezentuje się nasza grafika religijna w wszystkich swych przejawach.

Wystawa grafiki liturgicznej ma nam utorować drogę ku odrodzeniu artyzmu w tej dziedzinie grafiki stosowanej.

Zapowiedziana wystawa w Muzeum Miejskiem jest **pokazem reprodukcji wszystkich cudownych obrazów i figur na ziemiach całej Polski, ze szczególnem uwzględnieniem Wielkopolski, w przeglądzie chronologicznym.**

Tę bardzo bogatą kolekcję „wizerunków" obrazów naszych świętych uzyskano na wystawę dzięki **zbiorom niestrudzonego kolekcjonera grafiki religijnej, ks. kanonika Formanowicza z Gniezna,** który począwszy od ławy szkolnej przez wiele dziesiątek lat nie szczędząc ni trudu, czasu czy pieniędzy zbierał rycinę po rycinie, tworząc kolekcję nadzwyczaj cenną — jedyną w Polsce.

Aby wystawa przyczyniła się do jak najsilniejszego rozbudzenia zamiłowania do pamiątek narodowych wśród mieszkańców miasta, naszego okolicy, a przedewszystkiem wśród młodzieży, **zarząd Muzeum Miejskiego postanowił przy minimalnej opłacie wstępu przedłużyć normalny czas zwiedzania codziennie od 9 rano do 8 wieczór bez przerwy.**

—::—

Mussolini radzi...

— W tej czarnej sukience, moja mała, będzie ci bardziej do twarzy niż w brunatnej albo czerwonej.

Niesumienny gospodarz domu.

Nie wolno krzywdzić ludzi pracy!

(ak) Każda krzywda mści się prędzej czy później, a szczególnie, gdy krzywdzi się ludzi pracy, którzy wielkim wysiłkiem rąk czy mózgu zapracować muszą ciężko na kawałek chleba. Nie pamiętał o tem 56-letni Maksymiljan Sumsalski, właściciel nieruchomości przy ul. Kwiatowej.

Niesumienny gospodarz zasiadł we wczorajszą środę na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy za oszustwo. Mianowicie, Sumsalski oskarżony był o to, że w grudniu ub. roku przedłożony mu przez dekarza Jana Nowaka, kwitowany rachunek, za wykonane prace dekarskie, podstępnie odebrał i gotówki nie zapłacił. Pokrzywdzony dekarz do głębi oburzony takiem postępowaniem zabrał Sumsalskiemu z podwórza wózek ręczny jako fant, dopóki pretensja nie zostanie zapłacona. Sumsalski reagował na to w ten sposób, iż poszedł do komisarjatu policji i oskarżył dekarza o kradzież. Wkońcu gospodarz sięgając po rozum do głowy, wystawił wreszcie weksel dekarzowi na pięćdziesiąt złotych, ale i tego weksla nie wykupił, dopuszczając go do protestu.

Przed sądem oskarżony gospodarz twierdził stanowczo, że wyrównał rachunek, jednak przewód sądowy i świadkowie stwierdzili winę oskarżonego. Sąd skazał niesumiennego gospodarza na sześć miesięcy więzienia i 500 złotych grzywny z zawieszeniem kary na przeciąg pięciu lat.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Powieść Wells'a p. t. **„Niewidzialny człowiek"** przeniesiona została i to w genjalny sposób na ekran przez reż. Jamesa Whale'a. Obraz ten, będący przeróbką głośnej powieści miał do rozwiązania trudną z punktu widzenia technicznego sprawę. Chodzi właśnie o przedstawienie na ekranie „niewidzialnego człowieka", którym stał się uczony chemik, zapomocą środka przez siebie wynalezionego. Stał się niewidzialnym i nieuchwytnym, lecz trudniej mu było przybrać kształty realne z powrotem. Przeszkadzano mu, a on mścił się za to na otoczeniu, wywołując katastrofę kolejową, mordując i terroryzując ludzi. Resztę akcji radzimy samym zobaczyć, lecz pójść punktualnie, gdyż kino wypełnia się na każdym seansie po brzegi. Pocz. i 5, 7 i 9.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla najweselszą operetkę filmową p. t. **„Kobiety wolą brutali".** Dawno nie widzieliśmy na ekranie tak treściwego i ujmującego obrazu o bogatej oprawie dekoracyjnej, tętniącej życiem, zdrowym humorem, z czarującemi piosenkami i muzyką, pełen kapitalnych sytuacyj. Rolę główną odtwarza świetny aktor Jack Buchanan. Wykazuje on tu wszechstronny talent: tańczy, śpiewa i gra znakomicie. W programie dwie doskonałe komedje rysunkowe i tygodnik aktualności. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś najnowszy film sensacyjny p. t. **„Krwawy wąwóz".** W roli głównej Ken Maynard, oraz film polski. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś premjera przeboju amerykańskiej produkcji p. t. **„Jennie Gerhardt"** czyli „Zaułki życia", osnutej według powieści Dreisera. „Mało jest doprawdy filmów, w których aktorka może „wygrać się" w całej pełni, w których dać może maksimum swych uzdolnień. Role filmowe są przeważnie dość ograniczone — mówi o sobie bohaterka filmu Sylvia Sidney — nawet migawkowe, tak że po większej części aktorka gubi się w zbyt skąpo dla niej zakreślonych granicach. Wyjątek pod tym względem stanowi „Jennie Gerhardt", to całe bogactwo przeżyć psychicznych. Odtwarzam tu całe życie kobiety, przechodzę wszystkie jego okresy od młodego, biednego i niedoświadczonego dziewczęcia, poprzez bogactwo, luksus i przepych kochanki miljonera, aż do tragicznych doświadczeń opuszczonej matki. Dało mi to naprawdę wielką, nieograniczoną skalę możliwości aktorskich". Oświadczenie wielkiej aktorki winno wystarczyć za reklamę i stanowi rękojmię, że jest to dzieło godne widzenia. Nadprogram tygodnik. Dziś tylko o 5 ostatni raz **„Białe szaleństwo".**

MARYSIEŃKA wyświetla ostatnie dni swój olbrzymi program o dwóch wspaniałych tworach filmowych p. t. **„Biała lilja"** o wzruszającej treści i nadzwyczaj pomysłowy, wesoły dźwiękowiec p. t. **„7 dni szczęścia".** Program cieszy się pełnem powodzeniem i radzimy skrzystać z ostatnich dni, gdyż podobna okazja nie często się nadarza. Pocz. o 5, 6,25 i 9.

POPULARNE (Aleje Ossolińskich 2). Potężny film amerykańskiej produkcji **„Miasto cudów".** Misja wśród trędowatych. Codziennie o 5 i 7 wiecz. Każdy grosz jest ofiarą na budowę kościoła!

REWJA wyświetla dziś i dni następne zawsze wspaniały monumentalny arcyfilm wszystkich czasów p. t. **„W cieniu krzyża",** reżyserji Cecile B. Mille z Fryderykiem Marchem, Eliną Lanoli i in. Na scenie wesoła rewja w 10 obrazach p. t. **„Choć goło ale wesoło"** w wykonaniu świetnego zespołu artystów scen warszawskich. Pocz. o 5.

Bank Polski płacił w dniu 22. 2. 1934 za

dolary amerykańskie	5,31
funty szterlingów	27,—
franki szwajcarskie	170,88
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	209,20
guldeny gdańskie	172,49
liry włoskie	46,35
floreny holenderskie	355,95

INFORMATOR dla PRZYJEŻDŻAJĄCYCH do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpię?

W zakładzie kąpielowo-leczniczym „Sanitas", Gdańska 27 w podwórzu.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Picadilly". Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Kino Kristal
Pocz. o g. 5 7 9 w niedz. od 3-ej

Dziś w czwartek premjera!
Film cud! Film arcydzieło! Film przebój!
Fascynujące, pełne prawdziwego realizmu życiowego arcydzieło filmowe, **które pozostawia niezatarte wrażenie**, według słynnej powieści **Teodory Dreiser** „Jenuie Gerhardt". Film, który **oszołomił cały świat!**

Zaułki życia
czyli: **Jennie Gerhardt**

W rolach głównych: najsłynniejsza gwiazda ekranu **Sylvia Sidney**
Mary Astor
Donaer Cook
H. B. Warner
Greta Meyer

Nadprogram:
Najn. Tygod. Fox'a
Kronika dźw. P.A.T.

Dziś **w czwartek** tylko o godzinie **5.10** nieodwołalnie poraz ostatni
Białe Szaleństwo

Wielkie nadużycia
i rabunkowa gospodarka w Banku Przemysłowym w Łodzi
Dyrektorzy i prezesi pod sąd!

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Zakończone zostało wreszcie śledztwo w sprawie upadłości Banku Przemysłowego w Łodzi. Zostało ustalone, że w banku fałszowano bilanse i sprawozdania roczne; prowadzono też fikcyjne konta na szkodę skarbu państwa i akcjonarjuszów. Stwierdzono, że bank pobierał lichwiarskie procenty od klientów, przyczem procenty te w rozmaity sposób ukrywano przed władzami kontrolnemi. Ustalono, że dyrekcja wystawiała fałszywe czeki, które były honorowane przez kasę banku. Prowadzono ryzykowne i lekkomyślne interesy na szkodę banku, używano majątku bankowego do niedozwolonych spekulacyj, działano świadomie na szkodę banku i dlatego musiała nastąpić upadłość.

Śledztwo stwierdziło, że niszczono dowody i księgi banku dla ukrycia faktycznego stanu rzeczy i zatarcia śladów nadużyć. Zdarzały się wypadki przywłaszczenia cudzego mienia. Pobierano i ukrywano pieniądze, pochodzące z nielegalnych źródeł, czyli z przestępstwa itd.

Na tych podstawach sędzia śledczy domaga się wytoczenia sprawy karnej dyr. Kalinowskiemu, dyr. naczelnemu Kordowskiemu, prezesowi zarządu Biedermanowi i kilku innym.

—::—

Gospodarka w Spółdzielczym Banku Rzemieślniczym w Poznaniu
przedmiotem obrad komisji sejmowej.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Komisja administracyjna sejmu rozpatrywała sprawozdanie o wniosku Kl. Nar. w sprawie nacisku, wywieranego przez wojewodę poznańskiego na bieg śledztwa, dotyczącego nadużyć w banku spółdzielczym rzemiosła w Poznaniu.

Referent **pos. Polakiewicz** (BB) stanął na stanowisku, że wniosek i jego uzasadnienie nie odpowiadają rzeczywistości i są bezpodstawne. Przyznał jedynie, że **były za wysokie honorarja i nieuzasadnione wydatki.** Bank został założony w r. 1927. Popadł on w trudności, wynikające z zaangażowania poważnych sum swych wierzycieli. Bank ten, według dalszych twierdzeń posła Polakiewicza, nie jest kierowany wyłącznie przez czołowych ludzi BB, gdyż we władzach banku zasiadają bezpartyjni rzemieślnicy. Bank nieprzezornie przeprowadzał operacje... Otrzymał on ze skarbu państwa 100.000 zł na sanację swych interesów; wojewoda nie wydawał swoim podwładnym żadnych zarządzeń.

Innego zdania byli mówcy opozycyjni pp. **Rymar i Wierczak.** Głosami BB postanowiono przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, wobec czego opozycja zastrzegła sobie prawo wniosku mniejszości na plenum.

Czy poseł Jeszke (BB) z Poznania złoży mandat?

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Komisja regulaminowa sejmu rozpatrywała wniosek, kwestjonujący mandat posła Jeszkego z Poznania (BB) wobec zatrzymania urzędu notarjusza i przyjęcia nominacji na podstawie nowej ustawy notarjalnej.

Klub BBWR wybrnął z tej kłopotliwej sytuacji w ten sposób, iż postanowił zwrócić się za pośrednictwem ministra sprawiedliwości do Sądu Najwyższego, któryby sprawę tę rozstrzygnął.

Katastrofalny brak wody w Anglji.

Londyn, 22. 2. **W całej Anglji panuje katastrofalny brak wody. Z powodu długotrwałej posuchy we wszystkich częściach kraju nadchodzą wiadomości o wysychaniu rzek i wyczerpaniu się zbiorników z wodą. Również brak wody jest i w studniach. Brak daje się szczególnie odczuć na wsiach, zagraża on jednak i mieszkańcom miast. W mieście Kettering, liczącem 32,000 mieszkańców woda wydzielana jest jedynie do picia i gotowania.**

Wstrząsający dramat rodzinny w Grudziądzu.

Grudziądz, 22. 2. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych rozegrała się przy ul. Młyńskiej 5 w mieszkaniu pp. Osińskich **straszna tragedja małżeńska.** Niejaki Józef Spaliński liczący lat 33 z zawodu szofer **strzelił trzykrotnie do swej żony Marty, raniąc ją ciężko w głowę.** Przypuszczając, że ofiara jego nie żyje, **oddał następnie do siebie dwa strzały.** Przewieziono oboje do szpitala miejskiego. Dziś rano o godz. 9-tej **Józef Spaliński zmarł, a żona jego Marta walczy nadal ze śmiercią.** Podłożem strasznej tragedji były **niesnaski małżeńskie.**

DZIAŁ SPORTOWY

Pierwszy dzień narciarskich mistrzostw Europy
FATALNE WYNIKI POLAKÓW.

Sollefteа. W środę odbyło się w Sollefteа, w Szwecji, otwarcie wielkich **międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy** i kongresu międzynarodowej federacji narciarskiej (f. i s.). Polskę na kongresie reprezentuje prezes Polskiego Związku Narciarskiego p. wiceminister Aleksander Bobkowski.

Pierwszego dnia odbył się bieg na 18 klm. Pogoda była bardzo piękna, temperatura —7 stopni. **W biegu zaznaczyła się przewaga Finlandji, która zajęła aż trzy pierwsze miejsca. Pierwszym był Nurmela, który przebył dystans 18 klm. w czasie 1 godz. 4 min. 24 sek.** 2) Saarinen (Finlandja) — 1:05,35, 3) Lappalainen (Finlandja) 1:06,10, 4) Haeggblad (Szwecja) — 1:06,10.

Z Polaków najlepszy był Stanisław Marusarz. Zajął on 63 miejsce, mając niezły czas 1:14,05. Drugi z Polaków mistrz polski, Bronisław Czech zajął 70 miejsce, w czasie 1:14,37. Karpiel był 77-y, z czasem 1:15,41, Łuszczek znalazł się na 102-giem miejscu, mając czas 1:20,34. Wreszcie Andrzej Marusarz był 109, z czasem 1:23,32.

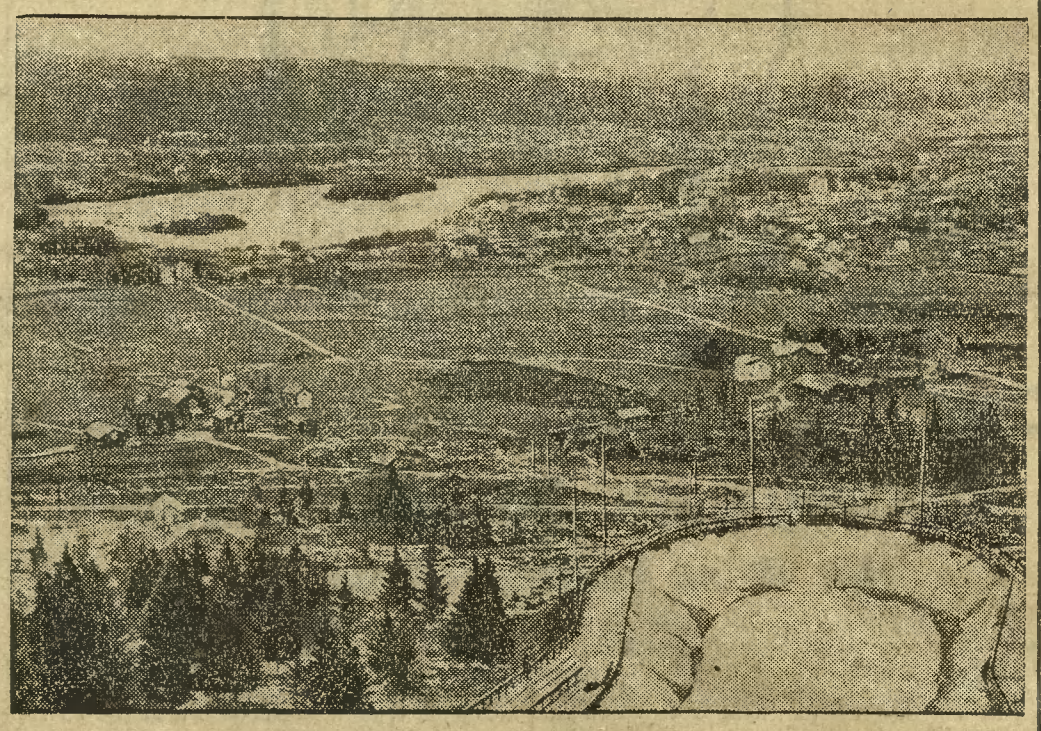

Zawody F. I. S-a o mistrzostwo narciarskie Europy przeniesiono do Szwecji, gdzie w dniu wczorajszym w miejscowości Sollefteа odbyła się pierwsza konkurencja, bieg 18 klm. — Rycina przedstawia panoramę miasta z częścią skoczni.

86 SPOTKANIE CAMBRIDGE—OXFORD.

Londyn. W dniu 17 marca rozegrany zostanie na Tamizie, na historycznym szlaku od Putney do Mortlake **słynny wyścig ósemek wioślarskich Oxford—Cambridge.**

Będzie to 86-ste z kolei spotkanie obu drużyn w tym wyścigu. Dotychczas osada Cambridge zwyciężyła 45 razy, Oxford — 40 razy. Godzi się zaznaczyć, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu zwyciężała nieprzerwanie osada Cambridge, która i w tym roku jest uważana za faworyta wyścigu.

LEKKOATLECI NASI WALCZĄ. PROGRAM W GRUBSZYCH ZARYSACH.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny w Polsce rozpocznie się w dniu 22 kwietnia, biegami naprzełaj o mistrzostwa Polski, przytem bieg kobiecy odbędzie się we Lwowie, a męski w Krakowie.

W dniu 3 maja — narodowy bieg naprzełaj w Warszawie, 10 czerwca — bieg dzień PZLA w całej Polsce. 7—8 lipca — kobiece zawody główne o mistrzostwa Polski w Warszawie. W tych samych dniach — w Poznaniu zawody główne o mistrzostwa Polski panów.

MECZ POLSKA—NIEMCY TRANSMITOWANY PRZEZ RADJO.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krynicy mecz hokejowy Polska—Niemcy.

Nie szczędząc kosztów, Polskie Radjo transmitować będzie mecz w jego dwóch ostatnich tercjach przez wszystkie swoje rozgłośnie, w godzinach 20,25 do 21,05.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO POMORZA.

W dniach 25. II lub 4. III br. (zależnie od warunków atmosferycznych) odbędą się w Toruniu zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Pomorza w biegach i jeździe figurowej według następującego programu:

Godz. 9.30 przed południem — biegi na 500 i 3000 m. oraz jazda szkolna figurowa.

Godz. 18.00 — jazda figurowa dowolna — oraz jazda parami. W jeździe figurowej pojedyńczej dla pań i panów obowiązuje jazda szkolna 7—8 figur łatwiejszych według przepisów Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego o wartości 1 oraz 3 minuty jazdy figurowej dowolnej.

Zawodnicy otrzymają zwrot kosztów podróży do Torunia i z powrotem 3 klasą pociągu osobowego, pozatem zwycięzcy otrzymają za pierwsze, drugie i trzecie miejsce ozdobne dyplomy i prawdopodobnie nagrody honorowe.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela bliższych informacyj Wydział Wych. Fiz., ul. Libelta 5, tel. 2256, do dnia 23 bm. godz. 12.

5300 km PIESZO W 83 DNIACH.
Polak w moskiewskim patrolu.

Moskwa, 22. 2. Wczoraj przybył do Moskwy wojskowy patrol narciarski, który 30 listopada ub. roku wyruszył z Irkucka i w ciągu 83 dni marszu przebył 5300 km. w najbardziej uciążliwych warunkach terenowych i atmosferycznych, wśród mrozu, dochodzącego niekiedy do 50 stopni i zawiei śnieżnych. Znakomitego wyczynu sportowego dokonało 5 wojskowych z garnizonu irkuckiego. Jeden z uczestników marszu Wacław Wieczorek jest Polakiem z pochodzenia, synem kolejarza, urodzonym w Mińsku Mazowieckim.

Sprawa okrzyków „Heil Hitler" w Tczewie
przed sądem okręgowym.

Tczew. Orzeczeniem starostwa powiatowego w Tczewie ukarane zostały: żona miejscowego pastora Lidia Haarhausen, Margareta Priebe i Herta Friedrich z Tczewa, każda na 50 zł grzywny, za to że w dniu 26. 8. 1933 r. w Tczewie w czasie przejazdu samochodów raidu niemieckiego Berlin—Królewiec okrzykami „Heil Hitler" pozdrawiały przejeżdżających uczestników raidu samochodowego, przez co dopuściły się obrazy uczuć narodowych ludności polskiej.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Starogardzie, jako instancji apelacyjnej. Na ławie oskarżonej zasiadły trzy poważne obywatelki narodowości niemieckiej: Haarhausenowa, Priebowa i Friedrichowa, które bronił em. prokurator sądu okręgowego mec. Łepki z Tczewa.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego dr. Jodłowskiego wydał wyrok skazujący: Lidię Haarhausen i Margaretę Priebową za występek z art. 18 k. k. każdą na grzywnę w wysokości 10 zł, zaś Friedrichową uwolnił od winy i kary.

W motywach wyroku sąd podniósł, że wprawdzie obecnie okrzyk „Heil Hitler" nie może obrażać uczucia narodowego ludności polskiej, lecz w czasie popełnienia tego czynu było to obrazą. Co do osk. Friedrichowej stwierdzone zostało, iż ta tylko wznosiła okrzyk „Heil" nie używając przy tem słowa „Hitler".

—::—

Nocny dyżur aptek. Do soboty 24. bm. nocny dyżur pełni Apteka Nowomiejska przy ulicy Gdańskiej.

Za przemytnictwo. Sąd grodzki skazał Marję Grzywacz na 100 zł grzywny z ewtl. zamianą na 5 dni aresztu. Zasądzona Grzywaczowa w bieliźnie „przeszwarcowała" z Gdańska do Polski 50 kamieni do zapalniczek, które na dworcu w Tczewie odnalezione zostały przez rewidentkę celną Kaczorównę.

Z żałobnej karty. W środę, 21. bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza ewangelickiego pastor ewangelicki Danielczyk z Grudziądza odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego notarjusza śp. dr. Edmunda Łukanowskiego, który w styczniu br. objął w Tczewie notarjat. W pogrzebie wzięli udział starosta powiatowy Muchniewski, naczelnik tut. sądu grodzkiego Kostka, sędzia Biliński, sędzia dr. Bugayski, komendant powiatowy P. P. nadkom. Szura, cała palestra adwokacka w osobach notarjusza Chudzińskiego z Gdyni, notarjusza Ćwiklińskiego z Łodzi, mec. Sucheckiego ze Starogardu, mec. Hempowicza, mec. Łepki, mec. Kostki, mec. Kaznowskiego, mec. Tomczyka i innych osobistości.

Szaleniec z aresztu policyjnego przed sądem. Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa karna 25-letniego cukiernika Jana Szaleńca z Kalisza (obecnie w więzieniu), który oskarżony był o nielegalne przekroczenie granicy polsko-gdańskiej i o zniewagę policji. Szaleniec po osadzeniu w areszcie policyjnym w dniu 15. bm. wpadł w istny szał, przewrócił w areszcie pryczę, siennik, koce i t. p., bił pięściami w drzwi celi oraz krzyczał pod adresem policji „wy mordercy, zbóje, chcecie mnie zamordować" itp. Sąd pod przewodnictwem sędziego dr. Bugayskiego skazał Jana Szaleńca na łączną karę 3 tygodni bezwzględnego aresztu z zaliczeniem odbytego 7-dniowego aresztu śledczego.

Zuchwała kradzież. Nieznani dotychczas sprawcy skradli ze stojącej przed oberżą w Godziszewie pow. Tczew auto-dorożki Bronisława Wróblewskiego z Tczewa trzy koce, których wartość przekracza 200 zł. Powiadomiona o zuchwałej kradzieży policja posterunku P. P. Turza podjęła śledztwo.

Wesoła córa koryntu okradła śpiącego stangreta. Stangret Brzoskowski z powiatu tczewskiego będąc pod gazem zapoznał na ulicy panienkę lekkiego prowadzenia się niej. Marję Szarmach z Tczewa, którą zaprosił na noc do pokoju hotelowego. Wesoła córa koryntu, korzystając z błogiego snu „fuksa" zabrała sobie na pamiątkę tylko 13 zł. Sąd grodzki skazał Szarmochównę za tę kradzież na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

W kościele Klarysek nagle zasłabła.

Po przewiezieniu do kliniki powiła dziecko.

(ak) Wczorajszej środy o godz. ½9 udała się na Mszę św. do kościoła Klarysek **25-letnia służąca Marta Rypczyńska,** gdy nagle pogrążoną w modlitwie dziewczyną, zawładnęły straszne bóle porodowe. W kościele rozległy się przejmujące jęki, tak, że w pobliżu będące osoby pośpieszyły dziewczynie z pomocą i nie mała powstała w kościele konsternacja.

Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, która odwiozła dziewczynę natychmiast do Kliniki Położniczej przy ul. Gdańskiej. W krótki czas po przewiezieniu do kliniki, dziewczyna powiła dziecko. Służąca Rypczyńska od dłuższego czasu już pozostała bez zajęcia i borykała się z nędzą.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek od godz. 5 badanie lekarskie w Poradni Sport. Lek. przy ul. Libelta.

Od godz. 7—8 lekcja sanitarna w sekretarjacie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Od godz. 8 trening lekkoatletyczny w hali 62 p. p. Wlkp.

Robótki ręczne. Wydawać się będzie zniżki do kina i Teatru Miejskiego.

—::—

Inowacja we fabryce obuwia „Leo"

Po gruntownej reorganizacji we firmie **„Leo", największej polskiej fabryce obuwia w Polsce pp. Weynerowskich** zaprowadzono wielkie warsztaty reperacyjne. Firma **„Leo", magazyn obuwia przy ul. Gdańskiej nr. 21,** przyjmuje znów wszelkiego rodzaju obuwie do reperacji i postanowiła wszelkie naprawy, jak zelowanie i inne reperacje przeprowadzać fachowo, szybko i punktualnie, dając **pełną gwarancję** za wykonanie reperacji. Jak można było stwierdzić ceny są znacznie zniżone. Firmę „Leo", jako jedną z **największych** przedsiębiorstw w Polsce szczerze polecamy. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w numerze dzisiejszym.

O tych, co wygrali.

Jak już donosiliśmy, w ostatnim dniu ciągnienia pierwszej klasy główna wygrana 100.000 złotych padła na numer 91.353, zakupiony w Warszawie. Szczęśliwym posiadaczem całego losu był p. P. B., właściciel fabryki wieńców metalowych. Tym razem zatem ślepy los wybrał człowieka stosunkowo zamożnego, któremu znaczna gotówka pozwoli rozwinąć interes i wzmocnić działalność przemysłową.

Ciekawe natomiast były dzieje losu nr. 15231, na który padło kilkadziesiąt tysięcy. Ćwiartka tego losu była w posiadaniu młodej dziewczyny z małej wioski koło Tomaszowa Rawskiego. Julka było jej na imię. Widziała raz we śnie numer i to całkiem wyraźnie. Zapamiętała go dokładnie; 15231. Opowiedziała o tem we wsi i starsi poradzili jej, by kupiła los tego numeru. Przypadek zrządził, że los był jeszcze niesprzedany i znajdował się w jednej kolekturze w Sosnowcu. Julka kupiła tę ćwiartkę, głęboko przekonana, że wygra. I rzeczywiście wygrała. Sen sprawdził się.

Kilkanaście tysięcy wygrał również pewien młody warszawski urzędnik bankowy. Kolektor zadyszany przyszedł do niego do mieszkania zaraz z rana z radosną nowiną. Młodzieniec leżał jeszcze w łóżku, a usłyszawszy o swojej wygranej, odwrócił się na drugi bok, mrucząc: „Jeśli wygrałem, to mogę się dziś wyspać i nie iść do biura".

—::—

RYNARZEWO. Związek właścicieli małych nieruchomości miejskich i wiejskich na okręg nadnotecki zwołuje zebranie informacyjne wszystkich właścicieli nieruchomości na terenie Rynarzewa na niedzielę 25 bm. godzinę 13 do lokalu p. Molendy w Rynarzewie.

— **Pierwszorzędna owocarnia w centrum miasta.** Pani Jezierska powiększyła swój skład win i wódek i uzupełniła owocami krajowemi i południowemi. Skład jest urządzony wszechstronnie, czysto, higjenicznie i wyglądem swoim na zewnątrz również estetycznem, pociąga do nabycia owoców nawet najodporniejszych. Przez ten krótki czas istnienia f-y „Winiak" zjednała sobie p. Jezierska wśród szerokich mas szan. czytelników zaufanie, którzy z pewnością jeszcze chętniej odwiedzać będą skład p. Jezierskiej, u której jest zasadą „duży obrót — mały zysk". Ceny są najniżej kalkulowane, tak że są dzisiaj dla każdego dostępne. Życzymy p. Jezierskiej dalszego pomyślnego rozwoju i zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym „Dzienniku".

Z życia towarzystw.

Czwartek, 22 lutego 1934 r.

Godz. 19,00: **K. S. „Astorja".** Schadzka koleżeńska i zebranie zarządu w nowej świetlicy.

Godz. 19,30: **S. M. P. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Referat ks. patrona Spychalskiego.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie organizacyjne kursistów stenografji. Bibljoteka otwarta co wtorek i piątek od godz. 19 w Domu Czeladzi.

— **Sokół I.** Zebranie plenarne w salce hotelu Lengning. Wykład drh. D. Wilanowskiego na temat „Niedomagania współczesne".

— **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka".** Schadzka w hotelu Lengning. Ciąg dalszy turnieju „Damki".

Piątek, 23 lutego 1934 r.

Godz. 19,30: **Sokół V.** Zebranie poszczególnych kierowników sekcyj i głównego zarządu u p. Dzierżyńskiego. Ważne sprawy.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, 27. bm. o godz. 20 w hotelu Lengning. Bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny.

CO MA WSPÓLNEGO CERA z miłością?

Oto zdanie gwiazdy ekranu

Gdyby kobieta zdawała sobie sprawę, że pierwsze wrażenie jakie wywiera na mężczyznę jest czysto wzrokowe, byłaby bardzo bliska zdobycia upragnionego mężczyzny. Przedewszystkiem przyciąga go jej cera. Liczne próby dowiodły tego. Dowiodły one również, że przeciętny mężczyzna czuje głęboki wstręt do błyszczącej, połyskującej cery. Nie znosi on także publicznego pudrowania się. Znane gwiazdy ekranu i sceny znalazły sposób pokonania tych trudności przez zwykłe stosowanie pudru zmieszanego z pianką kremową. Owa pianka kremowa nietylko czyni puder przylegającym i niewidocznym, lecz także działa wzmocniająco na skórę, usuwa połysk nosa i zapobiega błyszczącej, tłustej, szorstkiej cerze. W znakomitym paryskim Pudrze Tokalon Pianka Kremowa jest zmieszana specjalnym, patentowanym sposobem z najcieniej przesiewanym pudrem. Puder ten trzyma się pomimo pocenia się podczas tańca, spacerów w deszczową pogodę, uprawiania sportów lub kąpieli morskich. Puder Tokalon na Piance Kremowej nadaje cerze ten nieopisanie świeży, wiośniany wygląd, który budzi podziw każdego mężczyzny.

8180

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	62— 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56— 60
Mięsiste tuczone starsze	46— 52
Miernie odżywione	40— 42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42— 48
Miernie odżywione	38— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	48— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	38— 42
Miernie odżywione	26— 32
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 68
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 52
Miernie odżywione	40— 42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 42
Miernie odżywione	36— 38
Cielęta:	
najprzedniej. cielęta wytuczone	60— 66
Tuczone cielęta	54— 58
Dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	36— 44
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64— 68
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 60
Dobrze odżywione	00— 00
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	80— 84
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	76— 78
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	72— 74
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	68— 70
e) maciory i późne kastraty	70— 80

Przebieg targu normalny.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 13. 2. 1934 roku.

Spędzono: wołów 75, buhajów 200, krów 380 świń 1880, cieląt 602, owiec 181, razem 3318 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Zwyrodnialcy znęcali się nad nieletniemi dziewczętami

Za podstępne uwiedzenie aresztowano 2 osobników.

(ak.) O niesłychanem zwyrodnieniu dwóch starszych mężczyzn w Bydgoszczy świadczą następujące straszne fakty, jakie onegdaj zostały wykryte. Mianowicie od dłuższego już czasu utrzymywał stosunki miłosne z **czternastoletnią dziewczynką** pewien kupiec z ulicy Długiej niejaki Sz. Przypadek, że dziewczynka zaszła w ciążę, przyczynił się do wykrycia tej brudnej historji ohydy moralnej.

Jak się okazało, już w marcu ub. roku wspomniany kupiec zatrzymał na ulicy dziewczynkę i rozpoczął z nią rozmowę, a ponadto częstując ją słodyczami zwabił młodziutką dziewczynkę do swego mieszkania. Dziewczynka nie przeczuwając nic złego poszła za słodką namową zwyrodniałego kupca. Uległa — i odtąd częściej odwiedzała mieszkanie zwyrodnialca. Dopiero później spostrzegła, że znajduje się w stanie odmiennym. Spostrzegli to rodzice i cała ta ohyda wyszła na jaw.

Równocześnie dochodzenia policyjne wykazały, iż w tym gnieździe okropnej rozpusty działy się także inne niesamowite rzeczy. Mianowicie do mieszkania kupca schodzili się i inni starsi panowie, którzy uwodzili szczególnie młode, niepełnoletnie dziewczęta. I tak m. in. pewien ślusarz kolejowy niejaki H. dokonał gwałtu na dwunastoletniej dziewczynce. Istnieje podejrzenie, że utworzył się w tem mieszkaniu prawdziwy klub zdegenerowanych zwyrodnialców. Ze względu jednak na toczące się śledztwo szczegóły na razie trzymane są w tajemnicy.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tanio (3212 radja najnowsze. Przeróbki, ładowanie i naprawa akumulatorów. Instalacja elektr. światła i siły najtaniej i na raty. Elektro-Radjo, ulica Śniadeckich 61, telef. 1177.

SPRZEDAŻE

Dom z zabudowaniami i ca. 1 morga ogrodu położone przy głównej ulicy w Margoninie za zł 7000 na dogodnych warunkach sprzeda Bank Ludowy, Margonin. (3221

Wagę bydlęcą w dobrym stanie, ciężarki sprzedam tanio. Żur, spedytor kolejowy, Gniew nad Wisłą. (3216

Wannę cynkową kąpielową tanio sprzedam. Śniadeckich 4, III. piętro. (1715

Trzypiętrowy okazyjnie 40000. Szarek, Dworcowa 20. (1717

Skład rzeźnicki w śródmieściu z elektr. zapędem z powodu choroby tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Skład". (3215

Urządzenie do składu kolonjalnego, puszki do kawy, aparat do papieru, wagę stołową oraz basen do mleka kupię. Oferty filja Dziennika „Urządzenie". (1713

Bardzo (1725 tanio jadalka kompl. jak nowa za bezcen z powodu wyjazdu natychmiast na sprzedaż. Gdańska 107, skład papieru, od 2—4.

Salon Ludwik XVI-ty mahoniowy, zegar stojący, różne lustra, kryształowe lampy bardzo korzystnie. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (3231

Repozytorjum duże i 2 małe szafki na sprzedaż. Długa 13, skład. (3230)

Łóżka (1724 żelazne materacami, maszyna Singera, różne meble tanio. Śniadeckich 24/4

KUPNA

Dom w Bydgoszczy lub willę kupię przy wpłacie od 20 do 30 000. Adres wskaże Dz. Bydg. (3213

POSADY WOLNE

Marszantka z kilkuletnią praktyką potrzebna. Zgłoszenia osobiste z okazaniem świadectw M. Kozłowska, Pelplin, Dworcowa 20. (3200

Saksofonista bocznemi instrumentami potrzebny. Oferty Dziennik Bydgoski, Gdynia pod „Zaraz". (3214

Ondulację żelazkową i wodną oraz manikure. Zgłoszenia od 1. III 34 r. Artur Kożyczkowski, salon fryzjerski, Kartuzy (Pomorze), ulica Gdańska 6. (3198

Dzielną służbę domową poszukuje i znajdzie się najlepiej przez **„drobne ogłoszenie"** w „Dzienniku Bydgoskim"

Służąca (3178 potrzebna. Kujawska 55.

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik zredukowany, młody, znający książkowość handlową, pisanie na maszynach, stenografję, prosi zrozpaczony o jakąkolwiek posadę. Jest dobrym organizatorem biura i korespondentem w języku polskim. Może być bibljotekarzem, sekretarzem osobistym, przyjmie wszystko, byle znaleźć pracę. Łaskawe oferty Dzien. Bydg. „Frapol". (3210

Jazzbandzista porkusista, obligat. acordeon, śpiew, wolny od 1. III. Łaskawe oferty agentura Dziennika Bydgoskiego, Tczew. (3220

Dziewczyna (1714 uczciwa, czysta, dobrem gotowaniem, szuka posady Oferty do filji „Sumienna".

Biurowa z praktyką i kaucją poszukuje posady. Oferty do filji Dz. pod „Kaucja". (1720

Buchalterka samodzielna potrzebna. Gdańska 119, m. 1. (1723

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuchnia i morgę pola Koronowska 31. (3148

3 pokojowe: 3, 4, 5, 6 pok. Jagiellońska 7

5 pokojowe: I piętro. Gimnazjalna 4.

Lokale: rest. handl. Jagiellońska 7.

5 pokoi I piętro wolnych na biura. Długa 32. (3197

Mieszkanie 3 pokojowe. Promenada 53. (3185

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, tylko dla urzędnika etatowego. Racławicka 12, właścicielka. (1710

Ładne słoneczne 4 pok. mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Zgłoszenia Artura Grottgera nr. 7, m. 2. (3205

Pokój kuchnia. Orła 12. (3201

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję natychmiast mieszkanie 2 lub 3 pokoje kuchnią w którem można założyć biuro. Oferty filja „Natychmiast 3". (3206

†

Dnia 20 lutego 1934 r. o godz. 11,20 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. w wieku 68 lat, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Wojciech Rola-Borucki

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno, Tatarów. (3183

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Grudziądzkiej 35, na cmentarz starofarny, ul. Grunwaldzka w piątek, 23 bm. o godzinie 16-tej. Msza św. za spokój duszy odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o g. 9 w kościele św. Trójcy.

Uwaga! Po gruntownej reorganizacji naszego działu reperacji

przyjmujemy znowu obuwie do naprawy

po cenach znacznie zniżonych:

Damskie obcasy . . . . . zł 0.50
Męskie obcasy . . . . . zł 1.00
Damskie zelówki szp. . . . zł 1.80
Męskie „ „ . . . zł 2.50

Naprawa fachowa, szybka i punktualna ze skór w najlepszym gatunku.

Leo Magazyn Obuwia ulica Gdańska 21.

(3209

Wywołanie. Firma Bank Handlowy w Łodzi, Spółka Akcyjna zastąpiona przez adwokatów Wawrowskiego i Niedźwiedzkiego w Bydgoszczy wniosła o wywołanie weksli a mianowicie: 1. wekslu z daty Bydgoszcz dnia 6 stycznia 1930, płatny dnia 16 maja 1930 na złotych 300 miejsce płatności w Bydgoszczy, ul. Marcinkowskiego 5, wystawca Kino „Oko" Bydgoszcz, na zlecenie Skład Delikatesów Czesław Piltz Bydgoszcz, ulica Petersona 8, żyranci biuro filmowe „Polonjafilm" Walerjan Drut, Warszawa, Sienna 14, M. Lajzerowicz, Łódź, Kilińskiego 30, nr. wekslu 903585. 2. Wekslu z daty Bydgoszcz, dnia 6 stycznia 1930, płatny 20 maja 1930 na złotych 300 miejsce płatności Bydgoszcz, Marcinkowskiego 5, wystawca kino „Oko", na zlecenie Skład Delikatesów Czesław Piltz, ul. Petersona nr. 8, żyranci: biuro filmowe „Polonjafilm" Walerjan Drut, Warszawa, Sienna 14, 2. M. Lajzerowicz, Łódź, Kilińskiego 30, nr. wekslu 903588. 3. Wekslu z daty Bydgoszcz, płatny 19. 5. 30 na zł 300 miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca W. Schmidt Bydgoszcz św. Trójcy 35, na zlecenie W. Schmidt Bydgoszcz, św. Trójcy 35, żyranci Mez. A. G. Freiburg, Niemcy Nr. wekslu 603809. 4. Wekslu z daty Bydgoszcz płatny 20 maja 1930 na zł. 300,— 200,— miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Trojka" obecnie f-a „Hurtownia Galanterji i Towarów Krótkich" w Bydgoszczy, ul. Długa 18. wł. Gothelf, na zlecenie „Trójka", żyranci Mez A. G. Freiburg i Br. Niemcy, weksel Nr. 603854. 5. Wekslu z daty Bydgoszcz, płatny 19 maja 1930 na 1.000 zł. miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca Morgenstern i Stoiński Bydgoszcz, ul. Dworcowa 88, st. nr. na zlecenie Morgenstern i Stoiński, żyrant Mez A. G. Freiburg i Br. Niemcy, Nr. weksla 603990. 6. Wekslu z daty Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1930 płatny 19 maja 1930 na zł 600,— miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca Bracia Mateccy Bydgoszcz, Stary Rynek, na zlecenie W. Dąbrowski Bydgoszcz, N Rynek 1, Nr. weksla 209628 7. Wekslu z daty 20 listopada 1929, płatny 20 maja 1930 na złotych 500, miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Henryk Cohn", Pierwsza Wiedeńska Wytwórnia Bielizny Bydgoszcz, ul. Jana Kazimierza 1, wł. Meta Cohn, akceptant M. Słucki, Bydgoszcz, Al. Mickiewicza nr. 3, nr. weksla 204140. 8. Weksla z daty 10 grudnia 1929, płatny 20 maja 1930, na złotych 500, miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Czesanka", adw. Krysiak w Bydgoszczy, jako zarządca masy upadłościowej ulica Gdańska nr. 29, na zlecenie H. Langnas i Silberstein, Łódź, ulica Zachodnia nr. 50 — numer weksla 299982. 9. Wekslu z daty 10 grudnia 1929 płatny 20 maja 1930 na zł. 1.000,— miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Czesanka" adwokat Krysiak w Bydgoszczy, ul Gdańska nr. 29, jako zarządca masy upadłośc. na zlecenie H. Langnas i Silberstein w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 59, Nr. weksla 299983. Wzywa się posiadaczy wymienionych weksli do zgłoszenia swych praw i przedłożenia dokumentów najpóźniej w terminie wywoławczym który się wyznacza na dzień **14 czerwca 1934 r. godzinę 12-tą** przed Sądem podpisanym sala 26, gdyż w przeciwnym razie weksle pozbawione będą mocy. (3217

Bydgoszcz, 26 października 1933 r. **Sąd Grodzki.**

W tutejszym rejestrze handlowym B. pod nr. 3 przy Centrali Elektrycznej Wyrzysk T. warzystwo z ograniczoną poręką w Wyrzysku zapisano, że uchwałą Walnego Zebrania z dnia 28 czerwca 1933 r. zmieniono par. 15 rozdział 1 i par. 16 Statutu.
Wyrzysk, dnia 5 lutego 1934 r. **Sąd Grodzki.** (3226

W tutejszym rejestrze handlowym B. pod nr. 1 przy Zakładach Przemysłowych w Nieżychowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Nieżychowo zapisano, że uchwałą Walnego Zebrania z dnia 28 czerwca 1933 r. zmieniono par. 21 rozdział 1 statutu i że do Zarządu wybrano Kazimierza Skwierczyńskiego z Nieżychowa.
Wyrzysk, dnia 5 lutego 1934 r. **Sąd Grodzki.** (3227

Licytacja.

W sobotę, dnia 3 marca 1934 r. o godz. 10-tej przed poł. **w Gniewie** przy **Rzeźni Miejskiej** sprzeda się w drodze dobrowolnej licytacji:

samochód ciężarowy (większy marki „Krup"), **samochód osobowy, samochód półciężarowy** (marki „Chevrolet" 1½ ton.), **strzykawka do nastrzykiwania bekonów, kocioł do opalania świń, 7 pół beczek smalcu à 25 kg., stojak do wieszania mięsa, wagę decymalną, 7 stołów** (zwyczajnych), **maszynę do pisania, 9 k szy wiclanych, basen do ropy, stojak do przecinania świń, 6 krzeseł, stolik do maszyny do pisania, kanapa skórzana, bibljoteka, regał, stół, 2 wagi decymalne, kuter rzeźnicki, wilk do krojenia mięsa, 2 kotły wielkie,** (4 noże 6 tarczy), **motor elektryczny, 3 pasy trybowe, waga do ważenia mięsa, naczynie żel. do przerab. mięsa.**

Zarząd Miejski
3224) (—) Czerwiński, burmistrz.

Szan. Klienteli do łaskawej wiadomości, iż powiększyłam mój SKŁAD WIN i WÓDEK w którym urządziłam oddział PIERWSZORZĘDNYCH

owoców krajowych i południowych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie Szan. Klienteli proszę o łaskawe poparcie nadal mego przedsiębiorstwa

Z prawdziwym szacunkiem
Franciszka Jezierska
„WINIAK"
Pomorska 1. Tel. 1002.
3211)

Pomiary katastralne i t. p.
wykonuje
Warmbier
radca miernictwa. Dworcowa 49. 1509

PRAKTYKA
lekarsko-dentystyczna
w powiatowem mieście Wlkp. (3225
natychmiast do oddania
Bliższe szczegóły **Fa. Dentexim, Bydgoszcz, Gdańska 51.**

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Kasyno Obywatelskie
2508) **Sniadeckich 32,** wydaje
smaczne obiady od 60 gr.

Przeprowadzki
wozami meblowemi uskutecznia **W. Poczekaj, Pomorska 62,** tel. 65, zał. 1869 r. (3233

Czytajcie
Dziennik Bydgoski.

POLECENIA

Nasiona
wszelkie sprzedaje Kwiaciarnia Denderski, Pomorska 1. Cenniki darmo. (1711

SPRZEDAŻE

Wagę
Berkla w dobrym stanie, sprzedam korzystnie. Kościuszki 10, m. 1. (1700

Motocykl
Coventry-Eagle 200 ccm. super-sport tanio sprzedam. Toruń, Mostowa 15. „Radjo-Skład". (3099

Kasa
rejestracyjna „National", najnowszy model, na sprzedaż. Oferty pod „Okazja N." do Dziennika Bydgoskiego. (3195

Bernardyn
10 miesięcy stary, 70 cm. wysoki, pół tresurowany, na sprzedaż. Wielewicki, Kcynia, Dworcowa 6. (3186

Powózka (1708
jednokonna na sprzedaż Gdańska 162, prasowalnia.

Biurko (3234
szafonierkę, garderobiankę, centryfugę sprzedam. Poczekaj, Pomorska 62.

KUPNA

Poszukuję
dom z piekarnią. Of. z ceną składać Dziennik pod „Piekarnia 50". (3229

Radjo (3177
kupię. Of. pod „Radjo 3".

Wiertarkę
używaną kowalsko-ślusarską kupię. Zgłoszenia pod „Wiertarka" Biuro Ogł. Dworcowa 54. (3232

LEKCJE

Lekcje
gry na fortepianie, skrzypcach na podstawie konserwatorjum udzielam tanio. Garbary 19—2. (3196

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
pierwszorzędna siła do składu rzeźnickiego do Gdyni. Zgłoszenia Bydgoszcz, 20 Stycznia 17, m. 3 od 6—7. (3203

Trio (3162
z akordeonem od 1. III. 34 potrzebne. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno.

Pianista
z akordeonem do kabaretu potrzebny od 1 marca. Zgłoszenia Mazurka, Grudziądz. (3192

Służąca
do wszystkiego, przytem dobre gotowanie, potrzebna zaraz. Poznańska 4. Bazar Wiejski. (3202

Dziewczę
znające gospodarstwo wiejskie, zaraz potrzebne do 2 osób. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. (1712

Dziewczyna
do posług potrzebna. Gdańska 125, m. 5. (3025

Panienka
uczciwa i intelig. do obsługi gości i sprzedaży ciast potrzebna, pierwszeństwo wykwalifik. Cukiernia Nasiadek. (3218

Dzielny
pomocnik lub panienka z branży kolonj. delik. z kaucją 1500—2000 zł. potrzebna. Oferty pod „Delikatesy" do filji Dziennika Bydg. (1718

Kelnerka
potrzebna do cukierni. Oferty z odpisami świadectw do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Uczciwa kel." (3207

Uczeń (3222
syn uczciwych rodziców, do składu żelaza zaraz potrzebny. Roman Kirstein, Brodnica n/Drw.

POSADY POSZUKUJĄ

Elew
szuka posady na majątku. Alfons Lück, Młotkowo p. Wyrzysk. (3199

Szukam
dla mojej służącej posady, dobre polecenia. Poznańska 4. Bazar Wiejski. (3204

Kuchmistrz
pierwszorzędny poszukuje pracy od 1 marca w klubie, pensjonacie, najchętniej w domu prywatnym w majątku Łask. oferty Orla 41, mieszkanie P. Gregorczuk. (3228

DZIERŻAWY

Dzierżawy
poszukuję od 10 do 30 mórg przy Bydgoszczy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „S. 147". (3187

Skład (1699
i 5 pokoi, centrum, od 1-go marca do wynajęcia przy ul. Gdańskiej 22, gospodarz.

MIESZKANIA SZUKA

3—5 pokojowe
mieszkanie, w okolicach Brdy, Placu Teatralnego, względnie ul. Hermana Frankego nie wyżej I. ptr. poszukuje się na biura wzgl. mieszkanie. Zgłosz. do „Vistuli" ul. Grodzka 21. 3184

3—4
pok. komf. mieszkania, okolica Król. Jadwigi, poszuk. Zgłosz. pod „N." filja Dzien. (1719

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (3102
umebl. z całkowitem utrzymaniem u zacnej (chrześcijańskiej) inteligentnej rodziny, centrum miasta poszukuje pan od 6 marca. Spieszne oferty „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod „8,2".

POKOJE WOLNE

Pokój
wspólny, pani, z gotowaniem. Jezuicka 24—6. (3193

Pokój
duży na biuro. Dworcowa 2, m. 5. (3194

Pokój
umebl. lub próżny, używalność kuchni, osobne wejście. Ugory 40, gospodarz. (3188

Pokój
małżeństwu lub panience. Nowy Rynek 3. (3071

Pokój
umebl. wynajmę. Plac Poznański 2, m. 3. (3208

Pokój
przy dworcu wynajmę. Zygmunta 4/3. (1716

2 umeblowane
pokoje u niem. pani. Krasińskiego 19, m. 6. (1721

Pokój
umebl. Pomorska 54, III lewo. (1722

Komfortowy
wielki 1—2, telefon. Cieszkowskiego 3, m. 1. (3153

Jakto, sąsiadka w złym humorze?

Ano widzi pani, dotąd nie zdołałam wynająć pokoju, mimo tak wielkiego plakatu, jaki na oknie wywiesiłam — E, droga sąsiadko, dziś to inaczej się praktykuje. Należy umieścić drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim a wnet pani pokój będzie miała zajęty, gdyż drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim każdy czyta.

RÓŻNE

Każdy
praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel" w Unisławiu. (20068

Smaczne
obiady poleca nowo otwarta restauracja „Adria" Dworcowa 24. (1728

Wspólnika
z kapitałem 10—20 000 zł poszukuję do bardzo dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego bez konkurencji. Spieszne oferty piśmienne do agentury Wejherowo, K. Zelewski. (3223

Zaginął
mały biały szpic. Proszę oddać za wynagrodzeniem ulica Cieszkowskiego 11, mieszk. 10. (3190

TYLKO CO?...

— Czy myślisz, że jestem pijany, bo o godzinie 6-tej rano biorę kąpiel?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.